

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odroczeniem i poczyniłem pocztową 22. 4 gr. 00, zagranicą 8 zł.  
**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (5 linijek) 30 gr., za tekstem (10 linijek) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 20 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 20 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.  
 Konta czekowe w P. K. O. Nr. 89187.

Dnia 6 kwietnia, jako w 30 tydzień śmierci

s. p.

KSIEZDZA BISKUPA

## WŁADYSŁAWA BANDURSKIEGO

członka honorowego Komitetu Odbudowy Kościoła po-Trzyniarskiego zostanie odprawione Nabożeństwo żałobne w kościele po-Trzyniarskim na Antokoła o godz. 8-ej rano.

O czym zawiadamia Komitet Odbudowy Kościoła po-Trzyniarskiego.

## Uniemżliwienie odczytu prof. Głabińskiego

Policja wkracza do prywatnego mieszkania

(Telef. od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Do Zakopanego przybył senator profesor Głabiński w celu wygłoszenia odczytu o wychowaniu narodowym.

Starosta nowotarski odmówił zezwolenia na odczyt, bo tegoż dnia miało być poświęcenie senatorium „Odrodzenia”.

Gdy zatem prof. Głabiński zaprosił na herbatę do willi, w której się zatrzymał, kilka osób, na to towarzyskie zebranie przybyła policja, indagując obecnych o celu i charakterze zebrania.

Jest to jaskrawy przykład tego, jak służbami były zastrzeżenia Stronnictwa Narodowego w dyskusji nad ustawą o zgromadzeniach co do możliwości „interpretatorskich” czynników administracyjnych.

## Kandydaci na stanowisko delegata Polski przy Lidze Narodów

(Telef. od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Jako kandydatów na stanowisko delegata rządu polskiego przy Lidze Narodów wymieniana b. komisarza Rzpłitej w Gdańsku p. Strassburgera, radcę ambasady w Paryżu p. Mühlsteina, który właśnie zaręczył się z Rotschildówną, posła polskiego w Wiedniu p. Łukasiewicza i posła w Rydze p. Arciszewskiego.

## Problematiczne ulgi dla rolników.

WARSZAWA. Pat.—W dniu 5 b. m. p. wicepremier prof. Zawadzki odbył konferencję przy udziale wiceministra skarbu Starzyńskiego i wiceministra reform rolnych Karwackiego w sprawie ulg oraz płatności podatków dla rolników. Zgodnie z ustawą o spłacie zaległości podatkowych i rozporządzeniem ministra skarbu do tej ustawy, w dniach najbliższych rolnicy, których zaległości podatkowe narosły do dnia 1 października 1931 r., nie powstają wskutek jawnej zlej woli, otrzy-

mają prolongatę do dnia 15 sierpnia 1932 roku. Co się tyczy zaległości podatku gruntowego z drugiej raty 1931 roku, to ulgi, których możliwość przewiduje rozporządzenie, będą mogli otrzymać tylko ci rolnicy, którzy bezwzględnie uiszczą pierwszą ratę podatku gruntowego za rok 1932. W przeciwnym razie zaległości będą ściągane natychmiast. Na konferencji tej ustalono również tryb współpracy władz skarbowych z komitetami finansowo-rolnymi.

## Pierwszorzędne kwalifikacje.

Nominacja pułkownika Stamirowskiego.

(Telef. od własn. korespondenta.)

WARSZAWA. Prezesem Rady Banku Rolnego na miejsce p. Ludkiewicza, który objął tę komisję reform rolnych, został mianowany podsekretarz stanu w prezydium Rady Ministrów pułk. Stamirowski.

P. Stamirowski dotąd z rolnictwem nie miał styczności, z bankowością zaś tylko o tyle, iż przed wojną piastował wysoki urząd buchaltera. Pierwszorzędne kwalifikacje.

## Coraz mniej kominów dymią—coraz więcej ludzi bez pracy.

KATOWICE (Pat.) Jak się dowiadujemy, w ciągu miesiąca marca r. b. zwolnionych zostało na Śląsku bądź to na skutek zamknięcia kopalń, bądź też ograniczenia produkcji węgla, około 5 tysięcy górników. Uruchomione

zostały w całości kopalnie Charlotta i Laura. Ogółem liczba robotników, zatrudnionych w górnictwie węgelnym Górnego Śląska wyniosła w marcu 633,993 górników.

## «Cieszyn» uratowany.

HELSINGFORS. (Pat.) Prace ratownicze przy statku „Cieszyn” zakończone zostały pomyślnie. We wtorek o godzinie 17 udało się ściągnąć statek z rafy. „Cieszyn” pozostaje w dalszym ciągu na miejscu katastrofy celem pod-

dania go dalszemu uszczelnieniu. W środę rano statek będzie przyholowany do stacji pilotów w Utoe, poczem przeprowadzony będzie do doków w porcie Abo, gdzie dokonana będzie prowizoryczna naprawa.

## Sensacyjny proces szpiegowski w Warszawie.

Sprawa rzekomego inżyniera Staniszewskiego i jego kochanki.

Wczoraj w Warszawskim Sądzie Okręgowym rozpoczął się sensacyjny proces szpiegowski rzekomego inżyniera Staniszewskiego i jego kochanki Główny, aresztowanych w swoim czasie w Wilnie pod zarzutem szpiegowstwa na rzecz jednego z ościennych państw.

Proces ten ma ścisły związek ze sprawą rozstrzelanego szpiega maj. Demkowskiego oraz afarą zastępcy attaché wojskowego poselstwa sowieckiego pułk. Bogojaja.

Proces toczy się przy drzwiach zamkniętych, oskarża pułk. Rauze. Bronią z urzędu adwokaci Skawiński i Popowski.

## W Palestynie podrzynają gardła.

PARYZ. Pat.—Donoszą z Palestyny, że wykrycie dwu zbrodni, których ofiarą padli Żyd i Arab, wielce przyczyniło się do powiększenia tarć między dwoma narodami Palestyny, co jest szczególnie niebezpieczne w przededniu wielkanocnego okresu. W piątek rano turysta z Los Angeles żyd Izrael Wolf został znaleziony na jednym z przedmieść Jeruzolimy

z poderżniętym gardłem. W czasie przeprowadzania śledztwa znaleziono również trupa jednego z przywódców arabskich, także z podciętym gardłem. Zwłoki leżały w samochodzie w pobliżu miejsca gdzie zdarzył się tragiczny wypadek z Wolfem. Zdaniem tamtejszych polityków, nie jest wykluczony bliższy związek między obydwoma zbrodniami.

## KOMUNIKAT

Sekcja Pracy zawiadamia, że dziś we środę 6 b. m. odbędzie się w sali przy ul. Orzeszkowej 11 Zebranie Ogólne z referatem kol. Wojcickiego na temat:

„Nacjonalizm a sprawa robotnicza”

Początek o g. 7-ej wiecz. Wstęp tylko dla członków.

## Wiosenne wylewy rzek w Małopolsce Wschodniej.

Wezbrane wody i zatory niszczą mosty, zalewają drogi i osiedla.

Z terenu Małopolski Wschodniej nadchodzą alarmujące wiadomości o powodzi wskutek rozlania rzek wezbranych raptownym upłynięciem lodów i wody z potoków górskich.

Na rzece Poprad utworzyły się w kilku miejscach zatory. Między Żegiestowem a Piwniczną woda i kłosa zaważyły drogi i pola oraz domy mieszkalne. Zniszczone zostały mosty.

Zator na Popradzie spłynął na Dunejec, gdzie został rozbity. Niebezpieczeństwo minęło.

Woda na Dniestrze podniosła się o 4.86 cm. ponad stan normalny. Kra spływa bez większych następstw. Na innych większych rzekach w M. W. zagrożone poważnie mosty.

Wskutek utworzenia się zatoru na Stryju uszkodzony został most w Kropiwniku Nowym. Komunikacja między Kropiwnikiem a Ryhnikami została przerwana.

## Proces przeciwko sprawcom zamachu na dyplomata niemieckiego w Moskwie.

(Telef. od własnego korespondenta.)

MOSKWA. Wczorajszy dzień poświęcony był głównie odczytywaniu aktu oskarżenia i badaniu samych oskarżonych, z których jeden, Wasiljew przyznał się do winy, natomiast Stern przyznając się do zamachu na radcę von Twardowskiego kategorycznie stwierdza, że zamachu dokonał bez udziału osó trzecich i Wasiljewa. Ponadto odwołuje zeznania, złożone na śledztwie pierwiastkowem, a stanowiące podstawę aktu oskarżenia. Twierdzi, że powstały one wskutek stosowania nieuropejskich metod podczas badania.

W swoich zeznaniach Wasiljew ustawicznie dezawuuje Sterna i potwierdza w całej rozciągłości akt oskarżenia.

Badani następnie świadkowie stwierdzili, że obaj podsądni pochodzą za środowiska wybitnie „kontrewolucyjne” przyczem Wasiljew miał utrzymywać stosunki z grupą terrorystyczną, kierowaną przez jego szwagra Lubarskiego i niejaką Sulkową, którzy w swoim czasie zorganizowali zamach morderczy na inspektora armii czerwonej Szapoznikowa. Zamach przygotowany został rzekomo w Warszawie.

## NARADY LONDŃSKIE.

Podstawy porozumienia anglo-francuskiego

LONDYN (Pat.) Korespondent PAT z miarodajnych źródeł dowiaduje się, że porozumienie anglo-francuskie co do konferencji 4 mocarstw obejmuje następujących 6 punktów:

1) Do planu kooperacji naddunajskiej włączonych ma być tylko 5 państw: Austria, Węgry, Czechosłowacja, Jugosławia i Rumunia. Bułgaria ma pozostać poza nawiasem kooperacji naddunajskiej jako państwo wyłącznie rolnicze, którego interesy gospodarcze z 5 państwami naddunajskimi są bardzo ograniczone i które gospodarczo grawituje raczej ku Grecji.

2) 5 państw naddunajskich zaproszonych ma być do podjęcia rokowań we własnym zakresie, narazie bez udziału wielkich mocarstw. Rokowania 5 państw odbywać się mają na podstawie memorandum, jakie ma sporządzić konferencja 4 mocarstw.

3) Najważniejszym punktem tego memorandum ma być propozycja wprowadzenia wzajemnych cel preferencyjnych w obrębie 5 państw naddunajskich z tem, że wysokość taryf wynosić ma minimalnie 10%, maksymalnie 12%.

4) Sytuacja państw trzecich w związku z klauzulą największego uprzywilejowania ma być stosownie zastrzeżona, lecz żadne z państw trzecich, a w pierwszym

rzędzie żadne z 4 mocarstw, nie ma rościć pretensji do specjalnych własnych korzyści w związku z kooperacją gospodarczą 5 państw naddunajskich.

5) Dla zapobieżenia możliwym rychłym wstrząsom finansowym, państwom najbardziej zagrożonym, mianowicie Austrii i Węgrom, udzielone być mają natychmiast kredyty krótkoterminowe.

6) Dla dalszej stabilizacji sytuacji gospodarczej w 5 państwach naddunajskich dokonana ma być konsolidacja długów zagranicznych państwowych i prywatnych i przystosowanie płatności z tytułu tych długów do obecnej zdolności produkcyjnej państw i możliwości zbytu produkcji. Stabilizacja ta przybrałaby pewną formę międzynarodowej kontroli finansowej i budżetowej nad 5 państwami naddunajskimi.

Poza temi już uzgodnionymi 6 punktami pozostaje jeszcze do uzgodnienia forma gwarancji, jaką każde z 4 mocarstw, a zwłaszcza Wielka Brytania i Francja, mogłaby udzielić dla niezbędnych kredytów, dalej termin i wysokość tych kredytów i poszczególnych w nich udziałów. W tych sprawach odbywały się w ciągu wtorku rozmowy eksperta finansowego rządu brytyjskiego Leith Rossa z ekspertem finansowym rządu francuskiego Bizotem.

## Odpowiedź rządu de Valery na notę angielską.

DUBLIN. Pat.—Odpowiedź rządu Wolnego Państwa Irlandji na notę angielską zaznacza, że w g poglądu Wolnego Państwa postanowienie, d dotyczące przysięgi, powinno być usunięte z konstytucji, gdyż jest to sprawa czysto

wewnętrzna, interesująca jedynie Wolne Państwo. Co do sprawy rat dzierżawnych, to mogą one być przedmiotem rokowań i de Valera gotów jest uśćać się do Londynu w celu omówienia tej sprawy.

## Wzrost przeciwniemieckich nastrojów w Litwie.

„Neue Züricher” donosi z Kowna, że Po rozwiązaniu Sejmiu kłajpedkiego można zaobserwować w Litwie wzrost przeciwniemieckich nastrojów. Liczne firmy, które cofały swe zamówienia, udzielone Niemcom, by je następnie przekazać firmom francuskim, angielskim i skandynawskim, wzrasta z dnia na dzień. Jako przykład dziennik podaje uchwałę 150 litewskich

kulturtechników i 200 geometrów którzy proszą aby niezbędne narzędzia nie nabywano w Niemczech. Następnie dziennik wskazuje na prośbę rady pedagogicznej litewskiej Szkoły Sztuk Pięknych do Ministra Oświaty, aby wykładano w szkołach język francuski zamiast niemieckiego. Podobne kroki uczyniły również inne zakłady naukowe

## Drobne wiadomości. ZGON B. MINISTRA AUSTRYACKIEGO CZERNINA.

WIEDEN (Pat.) Minister spraw zagranicznych byłej monarchji austriacko-węgierskiej Ottokar Czernin zmarł wczoraj w nocy w Wiedniu na udar serca.

## „ZEPPELIN” ODLECIAŁ DO AMERYKI.

BERLIN. (Pat.) Po naprawieniu powłoki, rozdartej w poniedziałek w czasie startu, sterowiec „Hr. Zeppelin” odleciał we wtorek rano z Friedrichshafen w podróż do Ameryki Południowej.

## Rząd pruski w walce z Hitlerem.

REWELACYJNE DOKUMENTY.

BERLIN (Pat.) Rząd pruski przeszedł do bezwzględnej ofensywy w stosunku do partii narodowo-socialistycznej. Bezpóśrednio po zamknięciu i opieczowaniu kwatery głównej szturmówek w Berlinie oraz przekazaniu nadprokuratorowi Trybunału Rzeszy aktów na zdradę główną przywódców hitlerizmu, ogłoszone zostały dziś urzędowo niektóre z dokumentów, skonfiskowanych w czasie rewizji marcowych. Z materiałów tych wynika jasno, że oddziały szturmowe narodowych socjalistów stanowią niejako państwo w państwie. Sieć służby wywiadowczej szturmówek, której kierownictwo spoczywało w ręku głównej instancji partyjnej w Monachium, rozciągała się na wszystkie organa państwowe, policję i Reichswehrę. Główną uwagę wywiad hitlerowski skierować miał na organizację, uzbrojenie, rozplanowanie oddziałów policyjnych. W całym szeregu ważnych ośrodków miejskich na obszarze Rzeszy znaleziono dokładne spisy urzędników policyjnych z uwzględnieniem ich orientacji politycznej i wykazami stanu liczebnego oddziałów policyjnych. Przy rewizjach skonfiskowano odpisy tajnych aktów, wydobytych drogą nielegalną z ministerstwa spraw

wewnętrznych Rzeszy oraz z ministerstw rządów krajowych. Niezależnie od wywiadu hitlerowskiego prowadzili akcję rozkladową w łonie policji, o czem świadczą liczne dokumenty i korespondencja, skonfiskowane przez władze. Doskonale zorganizowana była służba łączności, przyczem posługiwano się nowoczesnymi środkami komunikacji, sygnalizacją świetlną i gołębiami pocztowymi. Specjalną uwagę zwracano na wyszkolenie oddziałów służby radiowej. Ponadto ćwiczone saperów i pionierów, rekrutując ich z posród byłych wojskowych. Znaleziono przygotowane już instrukcje i rozkazy mobilizacyjne na dzień 13 marca. Definitywny rozkaz miał być nadany zapomocą znaków konwencjonalnych. Na dzień 13 marca zarządzone były też największy stopień pogotowia szturmówek, przewidujący wymarsz na dany rozkaz. Opublikowane zostały m. in. dokumenty, znalezione w czasie rewizji w Wiesbadenie, a szczegółowo ilustrujące przygotowania hitlerowskie do obsadzenia najważniejszych obiektów użyteczności publicznej oraz wywołania rozruchów wśród robotników. Ogłoszenie dokumentów wywołało olbrzymie poruszenie w opinii publicznej całych Niemiec.

## KONFERENCJA MINISTRÓW KRAJOWYCH.

BERLIN (Pat.) Pod przewodnictwem ministra Groenera odbyła się w dn. 5 bm. konferencja ministrów wewnętrznych krajów związkowych, na której omówiono sytuację wewnątrz-polityczną w związku z ujawnieniem wyrotowej roboty narodowych socjalistów. Z ramienia rządu prus-

kiego w obradach wzięł udział minister Sewering. W/g informacji prasy, na konferencji tej zapadły ważne decyzje co do zachowania jednolitej linii postępowania władz Rzeszy i krajów związkowych w stosunku do nielegalnych poczynań narodowych socjalistów.

## A HITLEROWCY TYMCZASEM PARADUJĄ.

BERLIN. Pat.—W dn. 5 b. m. przybył samolotem do Gdańska Prus Wschodnich Hitler. W-g

doniesień biura Conti na powitanie Hitlera zebrał się nalotnik 20-tysięczny tłum.

## Po Zjeździe T. N. S. W.

Zjazd Tow. Naucz. Szk. Wyż. i Średn. odbywał się w Warszawie

2-go i 3-go b. m. ze zwykłą powagą i rzeczowoscia pod przewodnictwem prof. Sierpińskiego i m. in. ze znakomitą referatami prof. Wł. Grabskiego. Mała grupka sanacyjna usiłowała po raz pierwszy zaburzyć obrady polityczno-partyjne wystąpieniami, przeprowadzonymi jednak tak rażąco nieudolnie, że aż śmiešno. Po zjeździe grupka ta ratuje się komunikatami Aj, Iskry, które mówią o rozłamie, aby nie mówić o znacznie prostszej rzeczywistości, t. j. o całkowitem odosobnieniu grupki.

Już w sobotę 2-go b. m. na ulicy przy wejściu do sali obrad rozdawano karteczki, wzywające zwolenników rządu wśród nauczycieli szk. wyż. i śred. na zebranie się porozumiewawcze w Alejach Ujazdowskich Nr. 37. Jest to sposób działania, nieznan w dotychczasowych dziejach T. N. S. W. Co więcej, adres ten odsyłał prosto do... lokalu BB.

W pierwszym dniu pełnego zjazdu, w sobotę 2-go b. m. popołudniu, po referacie o nowych ustawach szkolnych, sprawozdawca prof. Lomnicki zgłosił rezolucję, na której wstępie powiedziano, że ustawy te uchwalono w nadmiernym pośpiechu i bez zasięgnięcia zdania powołanych ciał. Te bardzo ogólnie słowa obrali sobie szukający sposobności a bardzo nieudolni zamachowcy z lokalu BB. za powód do zgłoszenia wniosku nieufności Zarządowi. Śmieśnie brzmiały głupiutki wykrzykiwania: polski nauczyciel nie może krytykować polskiego rządu i t. p. Wniosek poddano natychmiast pod głosowanie. P. Rutkowski, dyrektor gimn. Sobieskiego w Krakowie z pomajowego powołania, t. j. pierwszy za ludzkiej pamięci niepoważny dyrektor tej zastępczej szkoły, odznaczył się niepospolicie w obliczeniu głosów przy tem głosowaniu. Oświadczył mianowicie, jako jeden ze skrutarów, że za wnioskiem o nieufność padło 72 głosów. Nie zgadzało się to z wynikami, stwierdzonymi przez innych skrutarów. Przeliczone ponownie z udziałem P. Rutkowskiego, który musiał, jak niepyszny, przyznać, że za wnioskiem było tylko 35 głosów. Wobec około 200 uczestników zjazdu klęska była sro-

motna.

Niefortunni zamachowcy postanowili wyjść z sali. Tu znowu małe niepowodzenie, bo wyszło tylko około 20-tu. W sąsiedniej sali urządzili sobie wiece, na którym też wodził p. pos. Szyszko, nie będący wogóle delegatem, w stanie znacznego podniecenia, a raczej podochocenia. Na zebraniu tem wykrzykiwano, że nauczyciele sanacyjni mają polecenie p. ministra oświaty, by zdobyć T. N. S. W. Wysługę oni żądanie przyznania im połowy miejsc we władzach towarzystwa, co było oczywiście niewykonalne.

W grupce sanacyjnej trzonym było 14 delegatów krakowskich. Zachowanie się ich wzbudziło niesmak nawet wśród innych luźnych zwolenników sanacji na zjeździe. P. Rutkowski został wycofany z obiegu i już na drugi dzień nie było go widać.

W drugim dniu obrad, w niedzielę 3-go b. m. pp. Artymiak i Szantoch z Krakowa zażądali odroczenia walnego zgromadzenia i powierzenia rządów komisji z trzech z udziałem grupki sanacyjnej, grożąc w przeciwnym razie wystąpieniami władz rządowych, co robiło wrażenie haniebnej prostacka i służalstwa. Wniosek ten został odrzucony, gdyż było za nim tylko 39 głosów, przeciw 146, wstrzymujących się 11. Znowu druzgocąca klęska, po której część sanacyjnej grupki opuściła salę.

W krakowskim „Illustr. Kurj. Codz.” (nr. 93) telegram z Warszawy donosił:

„Połowa uczestników walnego zgromadzenia opuściła salę obrad, pociągając za sobą znaczną część pozostałych delegatów i postawili przedtem wniosek u zastąpieniu dotychczasowego zarządu, uzależniając od tego dalszą swą współpracę w T. N. S. W.”

Próby pocieszania się grupki krakowskiej mogłyby być żręczniejsze. Jeżeli salę opuściła połowa i pociągnęła za sobą jeszcze znaczną część pozostałych, byłaby to większość, która mogłaby wszystko uchwalić zamiast zmykać z pola. Takie kłamstwa mogą być dobre dla małej grupki, która licho się popisała i której za to natrą uszu, ale w dzienniku rzucają one niekorzystne światło na jego służbę informacyjną.

## Zbrodniczy strajk

W tych dniach na naczelnym miejscu „Robotnika” ukazał się obszerny komunikat Głównego Zarządu Związku Zawodowego Robotników Rolnych, zapowiadający na dzień 18 kwietnia jednodniowy strajk protestacyjny robotników rolnych całej Polski. Odezwę podpisał przewodniczący Związku Jan Kwapiński, zaś „Robotnik” poparł ją od siebie bardzo gorąco w specjalnym przypisku.

Stanowisko nasze w sprawie strajków wogóle jest dostatecznie znane, tak że niepotrzebujemy go tu wyjaśniać, w danym wypadku pragnęlibyśmy jednak ocenić sprawę nie z naszego punktu widzenia, ale zająć stanowisko absolutnie obiektywne.

Strajki bywają różne: najpopularniejszy jest strajk ekonomiczny; robotnicy pewnej fabryki, czy też wogóle pewnej gałęzi przemysłu, niezadowoleni z warunków pracy, zbyt niskiego wynagrodzenia i t. p., pragnąc zmusić właścicieli przedsiębiorstw do podwyższenia płacy lub wogóle zmiany na lepsze warunków pracy, ogłaszają strajk. Stwierdzić należy, że nawet w razie udania się takiego strajku, jest on bronią obywatelską, gdyż rujnuje przedsiębiorstwo, które daje tysiącami rzeszom robotniczym utrzymanie.

Jednakże w czasach normalnych, gdy przedsiębiorstwa stały jeszcze na silnych podstawach, przynosząc właścicielom swym niekiedy olbrzymie zyski, strajki podobne mogły mieć pewną rację bytu, albo przynajmniej były rozumiałe tam, gdzie panował wyraźny wysoki i obrotowy.

Drugim rodzajem strajku jest strajk polityczny. Stosowali go na szeroką skalę przywódcy ruchu rewolucyjnego w latach 1905—06, z których nijakiej dziś znajdujemy się przy sterze naszej nawy państwowej. Odmówić pewnej skuteczności podobnym strajkom nie sposób, zwłaszcza jeżeli mają one charakter masowy, jak to istotnie było podczas pierwszej rewolucji rosyjskiej.

Coprawda i tu podkreślić należy obosieczność podobnych demonstracji, które pośrednio tylko dotykają rząd, przedewszystkiem godzą w Boga ducha winnego obywatela. Strajki tego rodzaju obejmowały w pierwszym rzędzie przedsiębiorstwa państwowe oraz komunalne, jak kolejnictwo, elektrownie, gazownie i t. p., dopiero w drugim rzędzie większe przedsiębiorstwa prywatne, jak fabryki i t. pod., całkiem zaś wyjątkowo tylko wieś.

Czy strajk zapowiedziany przez Kwapińskiego w imieniu Związku Zawodowego Robotników Rolnych ma być strajkiem ekonomicznym, czy też politycznym?

Jak można wnosić z treści odezwy, ma to być przedewszystkiem strajk ekonomiczny, chociaż niepozabawiony akcentów politycznych. Autorzy odezwy wykazują obszernie pogorszenie się sytuacji robotników rolnych, skutkiem obniżenia ordynaryjnego płac gotówkowych:

„Zniżka cen płodów rolnych — czytamy — spowodowana obszarnczo-fabrykancką polityką „sanacji”, spowodowała, że faktyczne zarobki robotników rolnych spadły niemal o połowę.”

Nie przeczymy, że część ziemiaństwa istotnie poparła w swoim czasie sanację, zaco zbiera dziś gorzkie owoce, bo pozbawiona została wszelkich wpływów, ostatecznie zaś jedyny przedstawiciel tej warstwy usunięty został z rządu. Twierdzenie, że obszarnczo polityka „sanacji” spowodowała obniżenie cen płodów rolnych, jest jawnym absurdem. Jak to? Wzrost sam ziemianie obniżyli ceny swych płodów, które stawały się podstawą ich bytu? W to chyba nikt nie wierzy.

Ze na obniżenie tych cen znaczny wpływ wywarła polityka „sanacji” — z tem gotowi jesteśmy zgodzić się. Jak wiadomo jednak, sanacja jest zlepkim najrozmaitszych stronnictw, gdzie obok księcia Radziwiłła zasiadają niedawni 100 procentowi „towarzyście” w rodzaju Moraczewskiego i komp. Jeżeli więc ktoś przyczynił się do zniżki cen produktów wiejskich, jeżeli ktoś pracował nad tem wytrwale, to właśnie te sfery, które doniedawna bardzo były zbliżone do „Robotnika”.

Fakt, że „zarobki robotników

## POLSKI GANDHI.



Gen. Żeligowski propaguje Iniarstwo krajowe.

## Z prasy.

### Trzeba zasłużyć sobie na zaufanie

W związku ze znaną Czytelnikom naszym przemową p. Sławka o potrzebie ofiar, pisze na łamach wczorajszej „Gazety Warszawskiej” (z dn. 5. IV) pos. St. Stroński: „Trzeba przedewszystkiem zasłużyć sobie na zaufanie i mieć zaufanie społeczeństwa, aby móc żądać od niego ofiar, zatrzymując ster i rząd w własnym ręku. A tymczasem obóz rządzący obecnie sam wie najlepiej, co sądzić o zaufaniu do rządów i utrzymuje je zaufaniem czy też inaczem, oraz wie, czy sposób przeprowadzania wyborów oparty był na wierze i zaufaniu społeczeństwa, czy też na gruntu przemocą i przemocą w zupełności, do którego dostosowano sposoby wyborcze. Kto nie zdobył zaufania, lecz przeciwnie działalnością wybitnie nieumiejącą i pozbawioną powodzenia doprowadził do nieufności do niezwykłego stopnia, nie ma prawa rozsiadać się na dławie w rządach, a od społeczeństwa żądać ofiar.”

Od siebie trzeba zacząć. Na ołtarzu ojczyzny należy złożyć te pierwsze ofiary przynajmniej, że się nie umiało spełnić tego, co się przyrzekało, ucząc, że jest się odpowiedzialnym za niepomyślny stan rzeczy, wysunąć z tego uczciwie nieuchronnie wnioski i wejść w szeregi, a nie upierać się w komenderowaniu. Te prosta prawda widzą już wszyscy, a żądanie ofiar ze strony tych, którzy temi ofiarami przedewszystkiem siebie u władzy chcą utrzymać, ani nikogo nie przekonywa, ani w nikim nie budzi zaufania.”

### Demoralizacja.

„Kurjer Polski” zastanawia się nad faktem wstępującej demoralizacji, towarzyszącej wzrostowi nędzy i bezrobocia:

„Zamawiam obuwie u bezrobotnego szewca: żąda odemnie więcej, niż w sklepie na Marszałkowskiej — i woli nie zrobić wcale, niż zrobić taniej.”

Wzięcie się do pracy kojęs, kto przez szereg miesięcy był bezrobotny, dosłownie w ostatecznej nędzy. Nie myśli się go wyzyskiwać, płaci mu się jak należy i wymaga tylko tyle, ile można wymagać. O byle głusztwo obraża się i idzie sobie — dokąd? bo ja wiem: do krawców, do baraków, do „Cyrku”, na ulicę. Czyżby ta niedokładność, niesolidność i niepunktualność w pracy — to wreszcie zadziwiająca lekceważenie zarobku i, niestety, zwyczajne lenistwo miały być naszą cechą narodową? Czy raczej to jeszcze jeden objaw psychozy i zmęczenia długotrwałą i coraz cięższą walką o byt. Bo — należy zauważyć, że wraz ze wzrostem zastój to objawy, tak przycię i nieznośne dla pracującego i zapracowanego człowieka — nie zmniejszają się, ale występują coraz silniej. Do tego stopnia, że z zdiwieniem, jako coś niemożliwego, witamy dobrze i na termin spełnianie przyjętą na siebie obowiązki.”

### Skutki dumpingu.

„Robotnik” pisze w sprawie popieranej przez rząd dumpingu: „Czytelnicy nasi wiedzą, że angielskie świnie żrą polski cukier, który jest niedostępny dla polskich dzieci z powodu wysokiej ceny. I nic tu nie pomoże inteligentna propaganda na wszystkich płacach i parkanach, że „cukier krzepi”, jeżeli nie obniży się ceny cukru na rynku wewnętrznym.”

Chcielibyśmy tu przytoczyć dwa charakterystyczne wypadki szkolidi dumpingu dla naszego przemysłu krajowego, który pono mamy popierać, bo tak się propaguje.

Otoż cukier w Polsce kosztuje zł. 1.60 za kilo, natomiast tenże sam cukier w Gdańsku kosztuje 23 grosze. Wobec taniości cukru w Gdańsku importują cały szereg fabryk czekolady, powstających do Polski swoje wyroby i podkupujących był polskiego przemysłu cukierniczego.

rolnych spadły niemal o połowę”, acz bardzo smutny, jest niuancjoną niestety konsekwencją tego, że ceny płodów rolnych spadły nie o połowę tylko, ale przeciętnie o 70—90 proc. (Zboże, za które płacono około 6 zł. za pud, dziś sprzedaje się po 2 zł. i taniej. Krowe, wartości 500 zł., dziś kupić można za 50 zł. i t. pod.)

czekoladowego.

Tonna węgla polskiego kosztuje na wewnętrznym rynku od 50 do 90 zł., w zależności od krótszego lub dłuższego przewozu.

W Szwecji cena polskiego węgla wynosi zł. 23 — za tonę. Nic też dziwnego, że szwedzki przemysł metalowy po spadku waluty szwedzkiej o 30 proc., wskutek taniości opatu, może pomimo cel ochronnych konkurować w Polsce z polskim przemysłem metalowym.

Oto dwa przykłady „przewidującej” polityki gospodarczej, obliczonej na ściąganie do kraju obcej waluty, która w rezultacie do kraju przychodzi w minimalnej ilości, gdyż eksportery lokują ją na swych kontaktach w bankach zagranicznych.”

### Chmury na dalekim wschodzie.

Na łamach „Tygodnika Polskiego” wychodzącego w Charbinie, znajdujemy bardzo ciekawy artykuł o stosunkach japońsko-rosyjskich. Cytujemy z tego artykułu najcharakterystyczniejsze momenty:

W czasie walk Kołczaka i Siemionowa z Sowietami zdeponował rząd „biały” 1.250.000 jenów przez pułkownika Izome w Banku japońskim. Do pieniędzy tych rosły sobie prawa różne organizacje rosyjskie, zwalczające bolszewików, lecz rząd japoński, który był wówczas w dobrych stosunkach z Sowietami, stanowczo odmawiał wydania tych pieniędzy na walkę z Sowietami. Obecnie, na żądanie Japończyków, różne polityczne rosyjskie ugrupowania antybolszewickie zorganizowały się i sumę powyżej wspomnianą rozdzielono w sposób następujący: 1.000.000 jenów otrzymują antybolszewicy kozacy i włościanie na założenie kolonii w Mongolii i Mandżurii, 80.000 jenów otrzymuje Związek Sybiraków niepodległościowców na cele partyjne; 80.000 — wszechrosyjski Związek włościański i 80.000 — ataman Siemionow z kraju Bakujskiego na cele analogiczne.

Fakt ten ilustruje chyba dostatecznie nastroje rządu japońskiego względem Sowietów.

Obecnie jesteśmy jeszcze świadkami organizacji wewnętrznej Mandżugo-Go. Ale gdy to dokonane już będzie do pewnego stopnia, w czem niewątpliwie dużą rolę odgrywa obsadzenie przez wojska japońskie wszystkich punktów strategicznych pod Szanghajem — wówczas rozpocznie się na Dalekim Wschodzie nowa era powikłań i zatargów, bodaj że daleko groźniejszych, niż dotychczasowe, gdyż tymczasem nie zapewniamy sobie przez Japonię wpływu dominującego na całym Pomorzu wschodnio-syberyjskim, od zatoki Posjeta (na południe od Władywostoku) do Nikolajewka nad Amurem.”

### Czy to prawda?

Pikantną historię notuje „Kurjer Polski”.

Śpiewak wielkiej sławy p. Jan Kiepara odbył niedawno podróż do Ameryki, gdzie miał być zaangażowany na szereg występów w nowojorskiej Metropolitan Opera.

„Kurjer Polski” zapewnia, że „Janowi Kieparze tym razem nie najlepiej się powiodło w kraju Yankeeów. Pojechał — jak to mówią w Galicji — „gross und wild” a wraca, czy nawet wrócił „klein und mild”.”

Zaczął się od tego, iż Jan Kiepara wyraził na dworcach w New Yorku zdziwienie, iż nie przybył na jego powitanie sam dyrektor Metropolitan Opera i dał temu wyraz w pierwszej swojej z nim rozmowie.

Odpowiedź dyrektora była skromna i jedyna. Powiedział mianowicie tenorowi, że miał zamiar zaangażować go jeszcze na 15 występów, ale wobec jego pretensyj, zrezygnuje z tego zaszczytu... wisiących na włosku i w ten sposób pozbawić tysiączne rzesze robotników chleba.

Nietylko jednak o robotników rolnych chodzi.

Strajk zapowiedziany na dzień 18 b. m. ma być jednodniowym, demonstracyjnym, poczem zapowiedziany został strajk właściwy w żniwa. Zmarnowanie plonów oznaczałoby nietylko ruinę „obszarników”, ale także wygłodzenie miast, wygłodzenie tych miljonowych zastępów robotniczych, w których obronie rzekomo „Robotnik” występuje.

Do czego to doprowadzić musi — nie trudno odgadnąć.

Jest to woda na młyn wszelkiej akcji wyrotowej, która w konsekwencji doprowadzić musi do komunizmu.

Jakkolwiek socjaliści nasi odżegnują się od komunizmu, pracują oni konsekwentnie na jego rzecz, podpitowując w zaślepieniu swem gałąź, na której sami siedzą,

## Statolatryja.

Znany wiersz Kochanowskiego o zdrowiu, które smakuje najlepiej wtedy, gdy się zepsuje, zastósował jaknajtrafniej Mickiewicz do ojczyzny, którą wtedy cenimy najwięcej gdy ją utracimy. Znane to rzeczy, któż nie wie, że „gdy niema kraju, ojczyzna, dwakroć większa, sięga raj” (C. Norwid).

Cóż się tedy dziwić, że w długiej niewoli naszej, jako bezpośredni jej skutek i owe tęsknoty za państwem, powstała idealizacja tej koniecznej i naturalnej formy bytu zbiorowego i fanatyczna wiara w państwo, jako rzekome panaceum na wszystkie braki i dolegliwości społeczne. Marzyliśmy, że ze zdobyciem niepodległości, „uregulujemy wszelkie niedomagania społeczne, że po tym jednym wysiłku nastąpi stan powszechnej szczęśliwości, w którym ludzie nie będą potrzebowali o nic się starać”, bo wszechmocne państwo wszystko za nas zrobi.

A jednak... czy wszyscy tak myśleli i tak marzyli? Przecież byli między nami tacy ludzie, którzy, pragnąc niepodległości niemniej gorąco, niż tamci idealistyczni marzyciele, dzięki wyjątkowo wemu poczuciu rzeczywistości, jasno zdawali sobie sprawę, że przyoblekanie myśli o przyszłości Polski w kształt marzenia o Złotym Rogu — tai w sobie wyraźne niebezpieczeństwo. Np. Roman Dmowski w swych głębszych „Myślach nowoczesnego Polaka” (z których to wyjąłem powyższą cytowaną w cudzysłowie), dowodził przenikliwie już przed 30 laty, że właściwie to dopiero ze zdobyciem niepodległości wejździemy na dobre w sferę prawdziwego trudu, podobnie jak np. dopiero zajęcie samodzielnego stanowiska w społeczeństwie otwiera nam oczy na istotę walki o byt.

Człowiek młodszy i słaby z tego rodzaju przeświadczenia wysnubny niechybnie wniosek, że w takim razie lepiej nadal trwać w niewoli, korzystając z tego, że o naszym losie decydują potężni „opiekunowie”. Takich człowiek-ogudowiec wolałby już ostatecznie tamtych romantyków-marzycieli, niż owego trzęźwego męża, wzywającego do walki, co bynajmniej nie ma być jedyną ni ostatnią, ale, przeciwnie, jeno pierwszym ogniem walki coraz to poważniejszych i cięższych.

A przecież nie było to trafem, że właśnie owym ludziom trzęźwym, z Dmowskim na czele, odczytana nasza będzie zawdzięczyć swe wyzwolenie z niewoli. Ale i to także nie było przypadkiem, że po zbudowaniu własnego państwa przez owych ludzi, zdeorientowana i niedojrzała część społeczeństwa, uznając powstanie państwa za cud (jako że sama się doń nie przyczyniała), okrzyknie za jego twórców właśnie że owych marzycieli, którzy ze sfery marzenia nigdy nie wyszli i organicznie nie byli w stanie poczynić kroków prawdziwie skutecznych dla odbudowania państwa, ograniczając się jeno do posunięć efektywnych i malowniczych, „nadających się do obrazu”, jak zwykli mawiał pewien mój uzdolniony uczeń, redaktor jednego z pism wileńskich.

Alisi nie to tylko powiedział Roman Dmowski.

Oto zrozumiał on już na początku stulecia, że w odrodzonym państwie polskim powstana tendencja do „niepotrzebnego i szkodliwego przerostu ciężarów publicznych, a równoległe do zbytniego rozszerzenia władzy państwowej” (l. c., III wyd., str. 178), czyli że się ukaże zjawisko, które dziś na większą skalę obserwujemy w Rosji i we Włoszech, ale też, niestety, rzeczywicie i w Polsce.

Zjawisko to jest zresztą stare jak świat. Wedle Mickiewicza, to „ten sam bałwan, który Assyryjczykowie czcili pod imieniem Baala, a Filistynowie pod imieniem Dagona, a Rzymianie pod imieniem Jowisza”. Obecny Papież, Pius XI, nazwał je niedawno statolatryją, czyli ubóstwieniem państwa, łącząc w tem słowie wyraz łaciński status z greckim latreia (np. idjolatryja — czczenie samego siebie, samolubstwo). Może byłoby lepiej ochrzcić to zjawisko mianem: politeio-latryja, łącząc dwa wyrazy greckie, ale o to mniejsza; pojęcie jest jasne.

Nadmierne wywyższenie własnego państwa, to zrozumiała psychologicznie pozostałość po niewoli; zasada jego wszechmocy, omnipotencji, przeceniania jego skądinąd wielkiego znaczenia; przeświadczenie, że „interes państwowy jest miarą wszystkich rzeczy”, przykrawanie więc do chwilowych potrzeb — wieczyści i obiektywnych dóbr: moralności, religii, a także nauki i sztuki; wynoszenie pogańskich maksym: „cel uswięca środki” i „salus reipublicae suprema lex esto”, suprema, więc nie tylko wyższa od dobra poszczególnych indywidualów, ale i od ich sumy, oraz od prawa Bożego; wreszcie przewrotne hasło „egoizm państwowego” i otwarta walka z samem pojęciem wolności — wszyst-

ko to tworzy swoistą religię państwa, która się w żaden sposób nie może zgodzić z chrześcijaństwem, szczególnie zaś z jego powszechną formą, t. zn. z katolicyzmem.

Religia bowiem ta, spoglądając stale na wszystkie bez wyjątku dziedziny życia sub specie aeterni, dążyła zawsze i dąży do mądrej równowagi pomiędzy stroną bytu duchowego a materialną, pomiędzy jednostką a zbiorowością, pomiędzy państwem a społeczeństwem. Skutkiem tego Kościół stale hierarchizuje rozmaite zjawiska i same nawet pojęcia, wprowadzając n. p. naturalną hierarchię składników życia zbiorowego, t. j. jednostkę, rodzinę, ród, gminę, państwo, naród; zapewnia tym wszystkim zjawiskom odpowiedni zakres praw i przestrzega przed zaburzeniem równowagi społecznej, dowodząc n. p., że „jest naruszeniem sprawiedliwości, gdy się przydziel większym i wyższym władzom społecznym to, co mogą wykonać mniejsze i niższe społeczności.” (Encyklika Papieża Piusa XI p. t. Quadragesimo, przekł. X. biskupa Okoniewskiego, str. 49.)

Jeśli więc n. p. państwo dąży do umniejszenia autorytetu rodziny i stara się wyręczyć ją w wychowaniu dzieci, krępując jednocześnie inicjatywę prywatną w szkolnictwie, to takim postępowaniem „wyrządza szkodę wielką i podrywa porządek społeczny. Wszelka bowiem czynność społeczna powinna w pojęciu i istocie swej wspomagać komórki wielkiego ciała społecznego, nigdy zaś nie rozbić ich, ani pochłaniać. Sprawy zatem mniejszej wagi i zabieg skądinąd zbyt drobniagowe powinna władza państwowa pozostawiać niższemu zespolom” (str. 50).

Jest to więc, jak widzimy, wyraźne potępienie tych elastycznych tendencji, które są dziś w Polsce tak widoczne. To samo czytamy w konkluzji:

„Niech więc kierownicy państw będą przekonani, że im doskonalsi wśród rozlicznych zrzeszeń panuje hierarchiczny porządek z zachowaniem pomocniczej interwencji państwa, tem wybitniejszą będzie i autorytet społeczny i społeczna działalność, tem lepszy i szczęśliwszy byt państwa” (str. 51).

I odwrotnie, przewaga interesu państwa nad wolnością obywateli i całego społeczeństwa, dąży w konsekwencji do nacjonalizacji całego życia w państwie, t. j. do tej ostateczności, którą widzimy dziś w Rosji. Konieczność to dostrzega już, skwapliwa zwykle na wysuwanie konsekwencji, młodzież (sanacyjna). Członek Zarządu Brań. Pomocy U. U. S. B. w ubiegłej kadencji, p. Stefan Jedrychowski, słusznie pisze, że propagowane dziś z góry t. zw. „wychowanie państwowe i ideologia państwowa z konieczności prowadzą do tych ostatecznych sformułowań, które nadał im p. Dembiński”, ten najwybitniejszy bodaj przedstawiciel młodzieży sanacyjnej U. U. S. B. i, niestety, członek „Odrodzenia” („Kurjer Wileński”, str. 51). Tym ostatecznym ideałem, wedle p. J. są „wszystkie monopole, całość upaństwowiona”.

Tu należy zawołać, trawstując słowa poety: Zaprawdę, powiem, bracia moi mili, Ześmy się duchem państwowym popili!

Wobec tego konsekwentnego rozwinięcia statolatrycznych założeń, tkwiących w dzisiejszej naszej t. zw. państwowej ideologii, jałowce nam się wydają próby powstrzymania sanacyjnej młodzieży wzdłuż drogi, przedsiębrane przez nieco rozsądniejszych przedstawicieli sanacji n. p. przez p. A. Bocheńskiego, który w nr. 49 „Stowa”, omawiając pomysły pp. Dembińskiego, Jedrychowskiego i in. rośnie obiecujących młodzieńców, przepowiada, że „pokaże się” (kiedy? czy już po zrealizowaniu powszechnej etatyacji?), „że lepszy najgorszy indywidualizm od najlepszego więzienia. Bo to, co autor (t. zn. p. Dembiński) nam życzy — to wielkie więzienie”.

Trzeba więc, póki czas, zatrzymać się w rozpędzie statolatrycznym, który prowadzi po równi pochyłej do komunizmu. (Nie zdaje mi się, by to był prosty przypadek, że konsekwencje takie z ideologii państwowej wysnuwa właśnie wileński „Odrodzenie”; z tego to ona wyszła swego czasu Czeszejko-Sochacki i Taraszkiewicz! T. zw. „bogoiskatelstwo” łączy się doskonale, n. p. w Tołstoju, z komunizmem.)

Pomnąc natomiast o mądrym słowie Modrzewskiego: „Niemoce duchowa jest stokroć gorsza od niemoce cielesnej: Przetó złeczenie myśli waszą”, my, Polacy, powinniśmy wiedzieć, że naczelną niemoce, która dziś grozi naszej ojczyźnie, to prosta konsekwencja niewywieczralej jeszcze niewoli, — statolatryja, nadmierne wywyższenie państwa, skrajne przeciwieństwo wszechmocy i złotej wolności (wiadomo, że „les extrêmes

## SZKICE I OBRAZKI.

### NOWI POSSESIONATI.

Ziemia polska: mazowieckie piaski, czarnoziem Kujaw faliste lany nadziemskie...

Ziemia polska: moczary Polesia, kamieniste polećka krakowskie... grusze mackowe, przydrożne kaplice z Pańskimi świętami zdaleka błękitniejące wstęgi borów...

Jedno wielkie ukochanie, klejnot największy, heraldja wielka, jakieś sanctissimum ducha polskiego...

Palace i dwory, kościoły i chaty... to jedno...

Bezwzględnie polskie, najczystsze i niepokalone...

Kolebka Żółkiewskich, Sobieskich, ale i Bartosów co kosami brali armaty...

Twierdza ducha polskiego, niezłomna i oporna wszelakim wrogom...

Zywa legenda i matka szkodra...

Hełz ona serc od złej gangreny uratowała, wielu synów marnotrawnych przywróciła...

Darta i szarpana, deptana i plugawiona powstała... na wielkie umiłowania ołtarze wyniesiona...

Dziwnym jest ped duszy polskiej ku ziemi...

Po latach pracy w murach miastowych, po wegetowaniu od pokoleń na t. zw. „urzędzie”... budzi się w sercu prawnika ziemianina... tęsknica za ziemią...

Nie będzie zaobyma nabywa kilku akrową działkę posesiastem... gdzie życiem sterany... kwiaty sadzi...

Osadnik inwalida, bez ręki czy bez nogi, z kamienistej ziemi plody wydiera... żyjąc na spółkę z jedyną posiadana szkapą w niednym szalasiu...

W snach i wizjach sennych jak ziemia obiecana snuje się miraż własnego zagłonu...

Bo taką jest ta dusza polska i taką jej dziwna tęsknica...

Niezaspokojona...

Bo tyle ziemi odlogiem leży, bo tyle serc ku niej kolołata...

W ostatnich numerach prasowych organów żydowskich, ukazały się artykuły wyzywające społeczeństwo swe do nabywania ziemi... nadmienając, iż rolnik polak zniewolony ciężką koniunkturą, za bezcen swego warsztatu rolnego się wyzbedzie...

A więc ziarno jemióło, zgłuszywszy konary dębu, sięga do korzenia by zadać drzewinie cios ostateczny...

W pierwszych latach bieżącego stulecia, demoralizatorem wsi polskiej (popieranym przez władze rosyjskie) był — żyd karczmarz...

Zyd sąsiad rolny, żyd obywatel, od włościanina naszego bardziej zaradny i bezwzględny... nie tylko zasieje (we własnym interesie) burzę zawiści i zbrodni, ale stanie się eksploatatorem...

Wielkie obszary ziem wschodnich, na których jak najbardziej się ziarno polskości należy, wynarodowia się ostatecznie...

Ponad białymi kolumnami dworu zabłyśnie złowrogi gwiazda piecio czy sześciu ramienna, a całość polską stoczki bakcyli żydowskiego internacjonalu...

— Gdzie wy żywicie na dacy, Aron Salomonowicz?

— W rodzinie dobro Sabiepanki?

— Jak to rodzinie?

— Oczem presto — należy do całej rodziny.

— Uch wy zawsze byli konserwatyści wot tak „Kochaj mi sze”...

Niesłychana solidarność żydowska, gdy chodzi o wspólną kampanię przeciw chrześcijanom i Polakom! zamknie rynki sprządańce relikta Polaka, który złamany porzuci swój warsztat rolny, nie mogąc przeciwnościami podoląć.

Jedno osiedle żydowskie na ziemi, stanie się wylodem w dniu okrętu, przez który wtrąnie fala żydowska niszcząc polski korab.

Wies polska, która oparla się w XIX wieku kolonizacji niemieckiej (w epoce niewoli) nie może się stać pastwą żydostwa w dobie swej niepodległości...

Pamiętajmy o „Płocówce”...

Niechaj najbardziej o niej pamięta wieś kresowa, wyżyłowana kryzysem, bez inwentarza w okresie przedwojnia... nadmierne obciążona podatkami...

Zydi znając, aż nadto dobrze najslabszy punkt oporu na tę fortalicję uderzą...

Groteskowe ceny folwaroków na ziemiach północno-wschodnich już zwróciły uwagę żydów („Nasz Przegląd”).

Bronimy się więc i nie ustamy!

By polski wieśniak nie był zmuszony żydowi składać wieniec okrężny... by zyd nie wolał do swego woźnicy:

— Szmiągaj konie... po naszymu... M. Junosza.

**Sala do wynajęcia**  
na odczyty i zebrań.  
Orzeszkowej 11.—Telef. 1961  
od 11—3 i od 6—8 wiecz.

se touchent”), które to oba stanowiska równie zaciekłe zwalczają ideologię narodu, tej duchowej, nie zaś formalnej tylko całości.

Prawdziwy miłośnik państwa winien stale pamiętać o potrzebie koniecznej równowagi w życiu społecznym. „Ojczyzna” powiada Norwid, „to wielki zbiorowy obowiązek, obowiązujący nietylko jednostkę dla ojczyzny, ale też ojczyznę dla jednostki”. Kto o tem zapomina, ten nietylko unieszczęśliwia pojedyncze indywiduala, ale również przynosi szkodę państwu i narodowi, podminowując podstawy Prawa Bożego, przed czem ostrzega nas Papież Pius XI w swej Encyklice Quadragesimo. Stanisław Cywiński.

# KRONIKA.

W tych dniach rozpoczynamy w naszym piśmie druk świetnej powieści kryminalnej młodszego autora amerykańskiego:

Rufusa Kinga  
p. t.

## Pieniądze, albo życie.

Rufus King cieszy się olbrzymią popularnością w Ameryce, nakłady jego powieści osiągają rekordowe cyfry. Ta niezwykła popytność tłumaczy się z jednej strony wysokim poziomem utworów Kinga, zadowolającym wymagania najinteligentniejszych czytelników, z drugiej zaś, świetnie pomyslaną intrygą, która jedna sympatycznemu autorowi powodzenie wśród najszerszych rzesz miłośników powieści kryminalnej.

Karjera Rufusa Kinga jest niezmiernie oryginalna. Po ukończeniu uniwersytetu w Yale przez jakiś czas pełnił funkcję radiotelegrafisty na okręcie, następnie przeszedł do rzecznej policji nowojorskiej, wreszcie pracował pod kierunkiem jednego z najgłośniejszych detektywów amerykańskich.

Nic więc dziwnego, że po takim przygotowaniu, z pod pióra wybitnie utalentowanego i obdarzonego wyjątkowym zmysłem obserwacyjnym detektywa wychodzą utwory, tętniące poprostu prawdą i życiem i uzyskują na specjalnych konkursach najwyższe i wielokrotne nagrody.

### SPRAWY MIEJSKIE.

**— Dalsza kompresja budżetu miejskiego.** W najbliższych dniach Magistrat zakończy cykl budżetowych posiedzeń, które miały na celu doprowadzenie do względnej równowagi preliminarza budżetowego. W wyniku tych posiedzeń nowy budżet został zredukowany o blisko 600,000 złotych. Mimo to zachodzi dalsza potrzeba redukcji, które należy już jednak będą do kompetencji Komisji Finansowej i Rady Miejskiej.

**— Rada Miejska powraca do gospodarki kina miejskiego.** Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej Magistrat postanowił zwołać na dzień 14 b. m. Na posiedzeniu tem podane będą do wiadomości i Rady wyniki dochodzenia Komisji radzieckiej, powołanej latem roku ubiegłego do przeprowadzenia dochodzenia w sprawie gospodarki kina miejskiego. (a)

**— Wielki park miejski.** Jak wiadomo, Magistrat nosi się z zamiarem urządzenia w Wilnie wielkiego parku miejskiego, na który zostałyby się tereny zajmowane przez Altarię, ogród Bernardyński, park sportowy im. gen. Żeligowskiego oraz Cieletnik. Wstępem do realizacji tego projektu będzie ogrodzenie i zabezpieczenie terenów Altarij na Antokolu. Roboty to rozpocznie w najbliższym czasie. (a)

**— Psy tracą swych długolich właścicieli.** W ostatnich czasach zauważono, że wielu właścicieli psów pozbawia się, do tychczasowych przyjaciół w związku z trudnościami finansowymi. Ponieważ podatek od psów jest stosunkowo wysoki, właściciele chętniej się sprzedają lub ustąpić znajomym. (a)

**SPRAWY ADMINISTRACYJNE.**  
**— Zmiany na stanowiskach.** Dychczasowy dyrektor robót publicznych Nowogródzkiego Urzędu wojewódzkiego p. inż. Aleksander Zabelewicz przechodzi na takie stanowisko do Wileńskiego Urzędu wojewódzkiego. Do Nowogródka na stanowisko dyrektora robót publicznych przechodzi z Lucka inż. Gordziakowski. (Pat.)

**SPRAWY AKADEMICKIE.**  
**— Społeczne Biuro Pośrednictwa Pracy Stow. Brat. Pom. P. M. A. U. S. B.** podaje do wiadomości, że wpłynęły zgłoszenia firm, poszukujących chętnych i energicznych pracowników. O szczegółach dowiedzieć się można w godzinach urzędowania (13—15) w poniedziałki, środy i piątki.

**SPRAWY RZEMIEŚNICZE.**  
**— Rzemiosła a reforma ubezpieczeń społecznych.** W związku z ustawą świadczeń społecznych, Rada Izb Rzemieślniczych ustosunkowała się negatywnie do formy redakcji projektu ustawy, w której nie dość wyczerpująco ujęto i uwypuklono interesy rzemiosła. Uznając oddawna konieczność komasacji świadczeń, Rada Izb powołała specjalną komisję, której zadaniem jest omówienie i uzgodnienie sprzeczności jakie na tem tle powstały. Rzemieślnicy bowiem, a głównie rzemieślnicy

samoistni, zatrudniający w pół miljonie warsztatów półtora milj. pracowników stanowią specjalną grupę socjalno-gospodarczą, która ze względu na swą strukturę wymaga właściwego sobie ujęcia w zakresie świadczeń socjalnych. W trakcie prac Komisji nie wykluczono jest, iż utrwali się pogląd, że problem scalenia będzie wymagał wprowadzenia specjalnych norm ustawodawczych, a zrealizowana w ten sposób idea komasacji w dziedzinie rzemiosła będzie w ustawodawstwie wyrazem słusznych dezyderatów rzemieślników, których interesy są różne, aniżeli robotników i wielkiego przemysłu.

**— Kursa Blacharskie.** Z inicjatywy Sp. z ogr. odp. „Blacha Cynkowa” w Katowicach otwarte zostały w Wilnie od dnia 5.IV. 1932 r. specjalne kursa blacharskie dla wszystkich blacharzy, interesujących się nowymi sposobami krycia dachów blachą cynkową, oraz wyrabianiem z tego materiału wszelkiej galanterii blacharskiej. Kursy te mają dla rzemiosła wileńskiego specjalne znaczenie, gdyż większość rzemieślników-blacharzy nie zna nowoczesnych sposobów stosowanych przy używaniu blachy cynkowej, tak rozpowszechnionych na Zachodzie.

Blizszych informacji o rozpoczętych kursach udziela Wileńska Izba Rzemieślnicza — ul. Mickiewicza 23—5, tel. 359, w godz. 10—14.

**— Z życia stowarzyszeń.**  
**— Dzielniejsza Środa Literacka.** Wobec tego, że zapowiedziane przyjazd gości jugosłowiańskich uległ gwałtownej zmianie, srodek literacki wypełni pogadanka p. Kazimierza Lecyńskiego, który po dłuższym pobycie zagranicą wrócił do Wilna.

**— Walne zebranie Ligi Robotniczej** odbędzie się w niedzielę dn. 10. bm. o godz. 12 i pół w lokalu przy pl. Orzeszkowej 11.

**— Propagandowy kurs obrony przeciwgazowej.** W dniu 7. bm. tj. we czwartek, w lokalu Ogniska kolejowego (Kolejowa 19) o godz. 19. ej odbędzie się otwarcie kursu obrony przeciwgazowej, poświęconego przygotowaniu instruktorek-kobiet ze sfery kolejowej. Kurs jest zorganizowany staraniem Wojewódzkiego Komitetu Kolejowego LOPP, który też zaprasza o jaknajliczniejsze przybycie na wykłady i ćwiczenia. Zapisy przyjmuje kancelaria komitetu LOPP. Gmach dyrekcji kolejowej, parter, pokój Nr. 1 telefon dyrekcji Nr. 102.

**— Nie 70, lecz 170.** Jesteśmy prosiłi o zamieszczenie prostowania, iż na Zjeździe Delegowanych S. M. P.-żeńskiej brało udział 235 delegatów, reprezentujących 170 miejscowości, a nie 70, jak to błędnie zostało podane.

**— Odczyty.**  
**— Zebranie absolwentów kursów obrony przeciwgazowej** kategorii I, II, III oraz kursów przy 3 p. a. c. odbędzie się dziś o godz. 6-tej w lokalu Stow. Techników ul. Wileńska 33.

Na porządku dziennym: Odczyt wojew. inspek. O. P. Gaz na

temat „Praca instruktorów na terenie”. Praca świadectw.

**ZABAWY.**

**— Dancing u „Zielonego Sztralla”,** ul. Mickiewicza 22 odbędzie się w dniu 9 kwietnia b. r. o godz. 23. ej staraniem Komitetu Organizacyjnego, w skład którego wchodzi: Adolphowa Paulina, p. D.-J. Barański Władysław, p. Dąbrowska Antonina, p. starosta Kowalski Wacław, p. p. plk. d. r. Kiakiszowie Antoniów, p. Lebecka Stefania, p. Luczyńska, p. Rajacka Halina, pp. kuratorstwo Szelagowsky Kazimierz, p. Sumorokowa Janina, p. inż. Skałwiński Janostwo, p. Szumańska Emma, p. Wilczyńska Alicja.

Dochód przeznaczony na dożywanie niezamożnych uczniów Peństw. Szkoły Rzem. Przemysłowej w Wilnie.

Cena biletu 2 zł., akademickie 1 zł.

Zaproszenia można otrzymać w księgarni Gebethnera i Wolfa i w cukierni „Zielonego Sztralla”.

### TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

TEATRY MIEJSKIE Z. A. S. P.  
— Na Populancie. Dziś i jutro — „Sprawa Moniki”, która schodzi z repertuaru.  
— W Lutni. Dziś i jutro — „Nasze Dziady”.  
— Premiera „Bebna” w Lutni. W piątek o godz. 8. wiecz. w Teatrze Lutnia ujrzymy po raz pierwszy przemiał i wesolą komedię Verbera i H. de Grosse p. t. „Bebna”, z udziałem świętego artysty Teatrów Warszawskich Antoniego Różycyńskiego, który w postaci malarza Delanoy stwarza kapitalną kreację, pełną czar i wdzięku męskiego. Role „Bebna” gra H. Kamińska. Ceny miejsc zwykłe.

### POLSKIE RADIO WILNO.

Środa, dnia 6 kwietnia 1932 r.  
11.58. Sygnał czasu.  
14.10. Progr. dzenny.  
14.15. Głazunow—Balet „Cztery pory roku” i muzyka lekka (płyty).  
15.15. Kom. z Warszawy.  
15.25. Odczyt dla maturzystów z Warszawy.  
16.10. Muzyka z płyty.  
16.15. Kom. sportowy z Warszawy.  
16.20. „Wśród książek” z Warszawy.  
16.40. Codzienny odcinek powieściowy.  
16.55. Lekcja angielskiego z Warszawy.  
17.10. „Jak powstają monety i banknoty” — odczyt z Warszawy, wygł. Z. Kacprowski.  
17.35. „Ptak ognisty” — Igora Strawińskiego — suita baletowa (płyty). Słowo wstępne Stanisława Węlskiego.  
18.15. Przekłady Tadeusza Łopalewskiego dawnej poezji ludowej ruskiej, odczyta Zofia Małyniczówna, art. dram.  
18.30. Transm. II części koncertu z Warszawy.  
18.50. Chwilka strzelecka.  
19.00. „Z prasy litewskiej” — wygł. M. Beiermann.  
19.15. Płyta.  
19.20. „Co nas boli” — przechadzki Mika po mieście.  
19.30. Wiadomości sportowe z Warszawy.  
19.35. Progr. na czwartek i rozzm.  
19.45. Pras. dzien. radj. z Warszawy.  
20.00. „Słoneczna organizacja Rosinięch” — felj. z Warszawy. wygł. C. Jellenta.  
20.15. Muzyka lekka z Warszawy.  
21.00. Kwadr. liter. z Warszawy. (J. Wasilewski).  
21.15. Recital śpiewaczy M. Fiorenza z Katowic.  
21.45. Koncert Laureatów Konkursu Chopinowskiego z Warszawy.  
22.30. Kom. z Warszawy.  
22.45. Recital Kreislera (płyty).  
23.00. Muzyka taneczna z Warszawy.

### Z ZA KOTAR STUDJO.

Skąd się bierze gotówka? Niezmiernie aktualny odczyt nadany zostanie dzisiaj o godz. 17.10 z Warszawy: mianowicie p. Z. Kacprowski opowie radiosłuchaczom, jak powstają monety i banknoty. W okresie ogólnego braku gotówki sprawa wytwarzania pieniędzy (oczywiście — prawdziwych) staje się kwestią, która musi zainteresować każdego miłośnika t. zw. waluty czyli „środków obiegowych”.

Nowoczesna muzyka i dawna poezja. Godzina muzyki i poezji rosyjskiej wypełniona zostanie wykonaniem świetnej suity baletowej Igora Strawińskiego „Zar płocia” (Ptak ognisty), która poprzedzi słowo wstępne St. Węlskiego. Następnie artystyka „Reduty” p. Z. Małyniczówna odczyta fragmenty klechdy ruskiej („bylin”) w przekładzie Tadeusza Łopalewskiego.

### Defilada laureatów.

O godz. 21.45 ze studia rozgłosi warszawskiej nadany będzie recital fortepianowy w wykonaniu laureatów II Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego. Trzeci z kolei koncert laureatów usłyszymy jutro, 7 kwietnia, o godz. 20.15 w transmisijsji z Konserwatorium Warszawskiego.

# STAN POWODZI w Wilnie i w woj. Wileńskim.

W POW. LIDZKIM.

W dniu wczorajszym roztopły wiosenne poczyniły dalsze postępy. Na terenie miasta woda na Wilji podniosła się o dalsze kilkanaście cm. Około godz. 4 pop. nadpłynęły wody z górnego biegu Wilji.

W pobliżu Michalisk krawczyła zatory w pobliżu mostu. Wobec niebezpieczeństwa zerwania mostu oddziały saperkie użyły środków wybuchowych, rozbiłszy zatory. Mimo tego most został częściowo uszkodzony.

Ruszyły również wody na rzece Wace. Wezbrane wody tej rzeczki zwały tereny położone pod Grzegorzewem, zagrażając pośrednio zakładom przemysłowym p. Kureca. Zarządzone zostały jaknajdalej idące środki w celu niedopuszczenia wody do osiedli ludzkich.

Naogół jeśli chodzi o prowincję sytuacja powodziowa jest poważna, nie jest jednak tak groźną jak np. w roku ubiegłym.

Z Niemenczyzna donoszą, iż wobec ruszenia lodów na Wilji władze K. O. P. zarządziły pogotowie oraz wystawiły ochronę przy nowo-zbudowanym moście na Wilji. Również poczynione zostały środki ochronne przy obiektach K. O. P., położonych w pobliżu rzeki.

Z powiatu Świeciańskiego donoszą, iż spodziewają się tu lada chwila ruszenia lodów na rzekach. Władze powiatowe i gminne oraz K. O. P. poczyniły jaknajdalej idące środki ochronne.

Na terenie pow. brasławskiego rzeki i jeziora jeszcze stoją. Ruszenie ich spodziewane jest w tych dniach.

Na terenie powiatu wileńskotrockiego wystąpiły z brzegów stawy, które tu i ówdzie pozalały pola wsi i zaścianków. Budynkom mieszkalnym i gospodarskim narazie nie grozi żadne niebezpieczeństwo. (a)

## Proces «Słowa» o znieważenie przewodniczącego Sądu.

Na dziś w III-cim wydziale karnym sądu okręgowego wyznaczona została sprawa, która w szerokich kołach naszego miasta od roku budzi dużą sensację.

Sprawa powstała na skutek skarg p. Stanisława Miłaszewicza, sędziego sądu okręgowego, przeciwko redakcji „Słowa”.

W lutym ub. roku p. sędzia Miłaszewicz przewodniczył w jednej z karnych spraw.

Obecny na rozprawie w charakterze sprawozdawcy wówczas członek redakcji „Słowa” p. Feliks Dąngel nakreślił w karykaturze sylwetkę przewodniczącego rozprawie, która ukazała się w srodku sprawozdania sądowego w „Słowie”.

Urażony p. sędzia Miłaszewicz, kiedy autor karykatury zjawił się przy stole prasowym, polecił go wozem usunąć.

Na tem tle powstał konflikt, którym zainteresował się Syndykat Dziennikarzy Polskich i przez delegację interwenjował u prezesa sądu okręgowego.

Natomiast redakcja „Słowa” w pięciu następujących numerach pisma zamieściła szereg artykułów, ilustrując je drażniącą p. sędzią Miłaszewicza karykaturą. W treści artykułów, z których jeden był podpisany przez p. Władysława Studnickiego, p. s. Miłaszewicz dopatrywał się znieważenia siebie z powodu pełnienia obowiązków przewodniczącego Sądu i za pośrednictwem prezesa sądu wniósł skargi do prokuratora, który ze swej strony wdrożył śledztwo i w rezultacie pociągnął do odpowiedzialności karnej z art. 51, 532 i 533 cz. 1 i 3 k. k. redaktora odpowiedzialnego „Słowa” p. Witolda Woydyllę i autora artykułu, zamieszczonego w N. 44 „Słowa”, p. Władysława Studnickiego.

Kiedy sprawa ta znalazła się w sądzie okręgowym i nadany został jej dalszy bieg, do sądu wpłynęło oświadczenie p. Stanisława Mackiewicza, naczelnego redaktora i wydawcy „Słowa”, w którym bierze on na siebie odpowiedzialność.

Z tych względów sprawę zwrócono prokuratorowi celem uzupełnienia śledztwa. Ponieważ p. St. Mackiewicz piastuje z ramienia B. B. W. R. mandat poselski, przeto prokurator wystosował pismo do ministra sprawiedliwości, prosząc o wystąpienie w wnioskiem do Sejmu o wydanie sądowi postła z B. B.

Minister jednak odpowiedział, że nie uznaj za właściwe wystąpić z podobnym wnioskiem, wobec czego urząd prokuratorowski nie miał możliwości wszczęcia postępowania przeciwko posłowi.

Sprawa wobec tego przesłana została ponownie do sądu okre-

gowego w stanie pierwotnym.

Rozprawa główna w tej sprawie odbędzie się dziś w wielkiej sali sądu okręgowego. Skład sądu stanowią pp. sędziowie: K. Bobrowski, przewodniczący, A. Orlicki i J. Bułhak.

Oskarżenie wnosi podprokurator p. Janowicz.

Na rozprawie wezwano obu oskarżonych pp. Woydyllę i Studnickiego oraz w charakterze świadków p. St. Miłaszewicza i K. Lubońskiego, administratora „Słowa”.

Oskarżeni ze swej strony powołali na świadków pp.: Wacława Wyzynskiego, prezesa sądu apelacyjnego, Marjana Szydłowskiego, prezesa Syndykatu Dziennikarzy, F. Dąngla i W. Tatarzyńskiego oraz red. St. Mackiewicza. Ze strony oskarżonych jako ich obrońca wystąpi adw. Trzcinski z Warszawy. Kos.

## Zlikwidowanie szalki złodziejskiej.

W dniu wczorajszym po dłuższych wysiłkach agentom wydziału śledczego udało się zlikwidować niebezpieczną szalkę złodziejską grasującą bezkarnie od kilku tygodni. Członkowie tej szalki okradali mieszkania i dokonali szeregu włamań. Do tej szalki należeli między innymi Dreko, Stankun i Czeszko. Złodziei osadzono pod kluczem. Wraz z nimi aresztowana jeszcze została znana paserka Chana Szufjan. a)

## KRONIKA POLICYJNA.

— Kradzież przy ul. Piłsudskiego. Nieznani sprawcy, zapomocą obrabowanego klucza, dostali się do mieszkania Hel-

LIDA (Pat). W ciągu nocy woda z zalanych domów ustąpiła, jednakże wiele domów dotąd pozostaje otoczonych wodą a nawet niektóre stoją w wodzie. Do mieszkań ludzi dostają się po przewoźnych mostkach, zbudowanych z desek, bali a nawet sanek i wozów, na których są porokładane deski. Jak wyglądają zalane domy, które są niemal w śródmieściu, zdala od rzeki, bo przy ulicy Szkolnej, ilustrują dokonane zdjęcia. Większych strat poza zalaniem produktów pozostających w piwnicach nigdzie nie zanotowano.

Co zaś do Lidziejki to poziom wody w dalszym ciągu wzrasta i sięga około 3 metrów. Lidziejka występuje z brzegów i zalewa przybrzeżne zabudowania i domy. Najbardziej jest zagrożona ulica Lidzka. Z kilku domów musiano ludność ewakuować. Z mieszkania p. Metetesa nie zdołano usunąć żadnych rzeczy i sprzętów. W mieszkaniu pełno wody. Most na Lidziejce, prowadzący na Roślaki, znajduje się pod wodą. Jednakże wielkiej powodzi nie przewiduje się.

Przyczyną zalania domów na ulicy Szkolnej, Szłóbce II, Piaskach i Zakasance był szybko topniejący śnieg, z którego utworzyły się wielkie masy wody, która nie mogąc znaleźć koryta zalała się po niższych miejscach.

LIDA (Pat). Groźba powodzi w Lidzie już minęła. Woda na Lidziejce opadła o około 1 metra.

## W POW. BARANOWICKIM.

BARANOWICZE (Pat). Woda na rzece Szczarce stała przybiera. Dotychczas poziom wody podniósł się o 2 metry 55 cm. Most i grobla obok Pietuchowszczyzny zostały zalane. Również rzeka Wiedźma wystąpiła z koryta i czyni spustoszenia. Mosty w Lachowiczach i pod Hoidowicami zalane. Na wszystkich zagrożonych miejscach czuwa pogotowie.

## 3.310 kandydatów na każde sto wolnych posad.

Jak wynika z danych, opracowanych przez Główny Urząd Statystyczny, na każde sto wolnych posad w miesiącu styczniu było 3310 poszukiwawców pracy.

## Popierajcie Polską Maclerz Szkołą.

mana Jaszunera (ul. Piłsudskiego 24), skąd wyniesli różną bielizną pościelową, samowar i inne rzeczy łącznej wartości 300 zł.

## WYPADKI.

— Podrutek. W klatce schodowej domu Nr. 38 przy ul. Rozbrat, został znaleziony podrutek płci męskiej w wieku około 1 tygodnia, przy którym była kartka z napisem „nieochrzczony”. Podrutek umieszczono w przystulku Dzieciątka Jezus.

**Prof. Romana RYBARSKIEGO**

nowa książka p. t.:

## Przyszłość gospodarstwa światła

już opuściła prasę drukarską.

Zawiera następujące rozdziały:

- I. Istotne fakty i zagadnienia. II. Równowaga gospodarstwa światłowego przed wojną i skutki wojny. III. Obroty handlowe w powojennym gospodarstwie światłowym. IV. Kredyty zagraniczne po wojnie. V. Wędrówki ludności po wojnie. VI. Przyszłość gospodarstwa światłowego. VII. Racjonalizacja. VIII. Równowaga przemysłu i rolnictwa. IX. Ciężary społeczne i społeczne; udział państwa w kryzysie. X. Planowa gospodarka i kryzys ustroju gospodarczego. XI. Ruch naturalny ludności a przyszłość gospodarstwa. XII. Konsekwencje mniejszego postępu gospodarczego. XIII. Ogólne wnioski i przewidywania.

**Cena 9 zł.** 92-20

Do nabycia we wszystkich księgarniach i kioskach Tow. „Ruch”

## ROMAN JASIENSKI, generał. Po Syberji i Mandzurji.

Wiosna tego roku przyszła późno. Topniejące śniegi zmieniły drogi w najstraszniejsze błoto. Oddział łącznikowy, który mnie o tym czasie odwiedził, przeklinał swój los. Piechota w kożuchach musiała iść bosą, niosąc buty w rękę, bo gęste błoto co chwila ścierało je z nog.

O żadnych wyprawach w góry nie mogło być mowy. Trzeba było siedzieć spokojnie na miejscu i nudzić się.

Na szczęście, czy nieszczęście, nawiedziła nas czarna ospa. Prawie codziennie grzebalimy kogoś za murem naszej siedziby.

Nad trumną, przykrytą chorogwią baterji, ja zamiast popa odczytywałem nie bez wzruszenia cerkiewno-słowiańskie słowa modlitwy: — wo blagennym uspeniu wieczny pokoj podażd! Gospodi spszemu rabu Twojemu Siemionu... Mój wachmistrz w świątyni basem nasładował diakona, a chor żołnierski dopełniał smutnej uroczystości.

Stałego lekarza w garnizonie nie miałem. Przyjeżdżał on i odjeżdżał z oddziałem łącznikowym. Tym razem zatrzymałem go u siebie. Zdrowym szczeniakiem na ospę; — z chorem miał większy kłopot.

W niespełna tydzień uzbierało się tyle chorych,

że jedyna izba, którą mogłem dla nich przeznaczyć była przepelniona.

W tej sytuacji uradziliśmy z doktorem, że mimo najgorszych warunków komunikacji i transportu, trzeba przewieźć ich do szpitala w Charbinie. Że nie wytrzymają drogi, — to bardzo możliwe, ale że tutaj pomrą, to więcej jak pewne.

Wydzieliliśmy część taboru wystarczającą do zabrania wszystkich chorych, wyznaczylem jedno działo, pluton piechoty i pluton kozaków jako eskortę; biedziłem się jeszcze nad pytaniem, czy odesłać z chorymi doktora, czy felczera, kiedy w nocy zachorował i doktor.

Wczesnym rankiem, kiedy topniejąca śnieżycą, jak lepki plaster, czepiała się wszystkiego, twarzy, ubrań, ziemi... zęgnalem odjeżdżających. Kilkunastu nieprzytomnych, w gorącece po 40°, na dwukółkowych wozach, w których nie można było się wyciągnąć. Żarzy w siano, okutani kożuchami i płachtami namiotów, mieli oni przed sobą conajmniej 8 dni drogi i 3 noclegi na świeżym powietrzu. Poszedł z nimi i felczer. Garnizon został na opiece Boskiej, bo felczerskiego ucznia z piechoty nie mogłem brać na serjo.

Dzięki Bogu, w garnizonie nikt więcej nie zachorował; natomiast po paru tygodniach, z wracającym transportem otrzymałem 10czka ostatecznego zwinięcia garnizonu i odmarzu z oddziałem do Charbinu.

Nie mam na mojej palecie farb, które mi mógł-

bym odmalować moją radość.

Po długim i uciążliwym marszu, po krótkim zatrzymaniu oddziału przed charbińskim szpitalem, w którym dowiedziałem się, że moi chorzy, prócz dwóch, pomarli razem z doktorem, stanąłem wreszcie na wzgórzu przed domem baterji.

I Charbin, i dom, i mój pokój, i koledzy... wszystkim wydało mi się tak miłym i cudnym, że poczułem się jak w raju. Mechmandarow, bez żadnej prośby z mej strony, dał mi kilkutygodniowy wypoczynek. Zaraz potem na mocy cesarskiego reskryptu dekorowano mnie pierwszym bojowym orderem. Zaiste, życie zdawało mi się szczęściem.

Wykorzystując wolny czas, własne konie i wóz, a co najważniejsze — prawie nienaruszona półroczną gaź, rzuciłem się zachłannie w wir zabaw i rozrywek. Pełno mnie było wszędzie, gdzie się lało wino i gdzie z estrady wraz ze stąbiłkiem głosikiem, dolatywał mocny zapach perfum.

Najczęściej towarzyszył mi mój kunak Szawdja, w którym kochały się wszystkie kobiety, a on w żadnej, będąc jednocześnie opiekunem, obrońcą i rycerzem każdej; znajomej i niezajomej, starej i młodej, brzydkiej i ładnej.

Siedziymy sobie w kabarecie przy szklance wina, naraz jakiś rumor. To właściciel zakładu strofuje pięścią jedną z „gwiazd”, która nie umiała namówić gościa na droższe wina i potrawy. Mój Szawdja już jest tam, już spoliczkował właściciela i spokojnym, miłym barytonem poucza leżącego na ziemi, że ko-

biety nie wolno nigdy uderzyć. „To całe moje szczęście, że ty nie jesteś kobietą”, zakańcza rozmowę, wracając do mego stolika.

Innym razem i sprawa jest irna i inny ma przebieg.

Przy którymś stole w końcu sali siedzi para: on — w wysokich butach, niegolony, patrzy z podebą, ona — zwykła sobie kobieciną z półwiatka. Sprzecają się. Ona się denerwuje, ściągą z szyi złoty łańcuzelek z małym zegarkiem i kładzie przed nim na stole. Jej kawaler wyciąga rewolwer z najwidoczniejszym zamiarem położenia kresu jej życiowym troskom i kłopotom.

Ale Szawdja jest już w drodze!

Po okrzyku, rzuconym jeszcze od mego stołu — sunie w swych miękkich butach, jakby płynął po parkiecie. Dżentelmen z rewolwerm obraca się z krzesłem twarzą do Szawdji i strzela: raz... dwa... trzy... pełnych sześć razy. Z drgnię Szawdji, którego ja widzę od strony pleców, czuję i wiem, że każda kula trafia. Jednocześnie z 6-tym strzałem rozlega się łoskot. To Szawdja, uderzeniem pięści w głowę, wbił strzelającego pod stół. Dopiero teraz słania się. Ja go podchwytuję, pomagając mi nie inni. Tamtego zabiera straż. Ja odwożę Szawdję do szpitala. Ma 6 ran, wszystkie w pierś. Ale się wykuruje.

„Kuli się nie boję”, powie mi potem — „sztylet — to wierna broń”.

(C. d. n.)

# Z KRAJU.

# SPORT.

# Z pogranicza.

Ucieczka włościan sowieckich do Polski.

## Ś. P. KS. WINCENTY SIDORSKI.

Zmarł po ciężkiej podwójnej operacji w wieku lat 66.

Jako długoletni proboszcz w Dudach, dekanatu Iwiejskiego, powiatu lidzkiego, po grzebaniu został przy kościele parafjalnym.

Ś. p. ks. Wincenty Sidorski był jednym z weteranów z pośród naszego duchowieństwa, które okrutnie i bezwzględnie przesładowała rządaborczy rosyjski.

Natychmiast po wyświęceniu został skazany przez ówczesnego gubernatora na 6 miesięczne zamknięcie do klasztoru za to, że ks. biskup Audziejewicz nie wyjednał mu pozwolenia rządowego na odprawianie pierwszej Mszy św.

W czasie ostatniego przesładowania był skazany przez sąd rosyjski na 6 miesięczne więzienie, z zamianą na klasztor za kazanie, w którym dopatrzono się nieolejalności względem cara.

Ks. Wincenty Sidorski był jednym z niewielu proboszczów naszej Archidiecezji, co koło trzydziestu lat spędził w jednej parafii, w jego ulubionych Dudach.

Lubiany był w całej parafii i to

## Estonja wygrywa z Wilnem 10:6.

Konard sensacją zawodów.

Niedzielnym mecz bokserski Estonja — Wilno był najważniejszym spotkaniem ze wszystkich dotychczasowych. Mecz ten był daleko cenniejszym od zawodów z Łotyszami.

Estonczycy, chociaż nie należą do wielkich sław, chociaż nie mają dużych pretensyj bokserskich, to jednak potrafili nieraz zaimponować. Potrafili oni zdobyć sympatię widowni, która mimo zrozumiałej chęci urznięcia zwycięstwa Wilna, jednak w najbardziej nawet dynamicznych momentach oklaskiwała Estonczyków.

Sala teatru ludowego zapelniała się szczerze. Jednak o godz. 18 niema mowy o rozpoczęciu. Organizatorzy wciąż chorobili na kogoś czekając. Galeria wyje z niecierpliwością i tupie nogami.

Nareszcie około godz. 19 zawodnicy wchodzi na ring.

Gości wita p. Kłoczowski wręczając wiązankę kwiatów.

Następnie w niezrozumiałym dla nas języku przemawia kapitan drużyny estońskiej P. Matson przemawia serdecznie.

Ogólna fotografia kończy wstęp do zawodów.

Na ringu zostaje dwóch dzieciaków.

W wadze muszej Estonję reprezentuje 17-letni Kaup, który szybkimi ciosami zaczyna atakować sympatycznego Waltera, który jest nieco słabszy od Estonczyka. Walka przez wszystkie trzy rundy daje dużo ładnych momentów. Kaup więcej zwarty — Walter trochę zbyt chaotyczny i mało celny. Po eleganckiej walce wygrywa na punkty Kaup — Estonia. Walter zaprezentował się jako młody i obiecujący zawodnik.

W wadze koguciej Wilno jest reprezentowane przez Łukmina, który spotkał się ze słabszym technicznie zawodnikiem Estonji Seeborgem. Łukmin postanowił wygrać na punkty, a Seeborg postanowił wygrać przez K. O. To też przez cały czas widać u Seeburga dążność do silnych ciosów, które jednak wylapuje na rękawicy Łukmin. W zwróceniu lepiej walczą Estonczycy, ale na odległość Łukmin ma przewagę i wciąż punktuje. Minusem Łukmina był brak agresywności. W końcu Łukmin zwyciężył na punkty, zdobywając dla Wilna dwa pierwsze punkty.

W wadze piórkowej Hendrikson (E.) walczył ze Znamierowskim. Od pierwszych uderzeń inicjatywa przechodzi w ręce Estonczyka, który do końca ma wyraźną przewagę i wygrywa na punkty.

Znamierowskiemu brak jeszcze rutyny lecz niewątpliwie ma on zadatki na dobrego boksera.

W wadze lekkiej czterokrotny mistrz Estonji Lester miał tak samo silne ciosy jak i Matukow (W.) ale był on nieco więcej wytrzymały i niewątpliwie lepszy technicznie. Pierwsza runda jest wyrównana. Ciosy są naprawdę silne. Po każdym takim uderzeniu przeciwnik odskakuje aż na sznury. Matukow walczy dobrze, ale jest wciąż otwarty i Lester lewą prostą wciąż atakuje i zbiera punkt za punktem. Ostatnia runda ma zdecydować o zwycięstwie. Długie ręce Lestera dostają się do głowy Matukowa. Na punkty wygrywa Lester (E.).

W wadze półśredniej zamiast chorego Pilnika występuje doskonale zapowiadający się młody bokser wileński Poliksha. Estonję reprezentuje również b. młody pięściarz — Salong, który przyjechał jako zapasowy zamiast mistrza Estonji Nilindera.

W pierwszym starciu Poliksha trafia Salonga w lewe ucho. Salong protestuje. Sędzia przerywa walkę, ale po chwili na ringu znów wrę. W drugiej rundzie Poliksha mało atakuje i walka jest wyrównana. W trzeciej zaś Poliksha zrywa się do walki i wspaniale finiszuje. Zwycięża niespodziewanie Poliksha. Wilno zdobywa jeszcze dwa punkty — 6:4.

W wadze średniej dobry i to nawet b. dobry zawodnik Estonji Rejno spotkał się z Wojtkiewiczem. Urlop Wojtkiewiczowi nie zrobił dobrze. Widziliśmy na ringu tylko cien tego dawnego z przed kilka miesięcy Wojtkiewicza. Wojtkiewicz padł ofiarą lekomyślności, stając bez treningu do tak poważnego spotkania między-

Z pogranicza donoszą, iż w nocy z 2 na 3 bm. w rejonie Dohinowa, Rakowa i Iwieńca na teren polski przedostało się kilka grup włościan, którzy zbiegli z obozu internowanych w Kamieniu Koszyrskim. W czasie przekraczania granicy strażę sowiecką użyły broni. Zbiegowie wyszli z opresji bez szwanku. a

robi swoje. Rękę Konarda ścisłają przyjacielskie dłonie.

W ogólnej punktacji mecz wygrał zastępowy Estonczycy w stosunku 10:6.

Stosunek ten jest dla sportu wileńskiego więcej niż zaszczepny, bo trzeba wziąć pod uwagę, że tam była reprezentacja państwa, a u nas reprezentacja tylko miasta.

Estonczycy walczyli nadzwyczaj sportowo. Jakoby zaprosili oni Wilno do siebie na rewanż, który ma się odbyć w końcu tego miesiąca.

Organizacja jak na mecz międzynarodowy mogłaby być nieco lepsza. Trzeba pamiętać, że każda reprezentacja państwa trzeba uszanować i że odpowiednio honory im się należą.

Mecz sędziował p. Kłoczowski. Ja. Nie

dzynarodowego. Zresztą Wojtkiewicz miał poważnego przeciwnika z którym w okresie swej formy wygrałby łatwo, ale cóż teraz po „urlopie” można tylko sobie przypomnieć, jak trzeba walczyć, ale mięśnie i oddech też mają swoje prawa i niekoniecznie mają zawsze słuchać mistrza. Zupelnie śmiało powiedzieć można, że Wojtkiewicz walczył źle. Wie o tem on i wiemy my. Przegrał zaszczenie, a szkoda...

Na punkty wygrywa po nudnej walce Rejno.

W półciężkiej, Estonję reprezentował najlepszy bokser spotkał nia Kuura, który jednak nie mógł wygrać z Zaciwskim przez K. O. Zawodowy „tancerz” Estoński zrobił dobre wrażenie, ale i Zaciwski też niejednokrotnie „dotykał” mistrza. W pierwszej rundzie Zaciwski kładzie się na podłogę i odpoczywa przez 9 sekund, by potem walczyć dalej. W następnym rundach przewagę wyraźnie ma Kuura, ale Zaciwski, wciąż się od graża i usmiecha się zakrwawioną twarzą. Walkę wygrywa Kuura. Zaznaczyć należy, że Estonczycy prócz przewagi technicznej górował nad Zaciwskim wzrostem. Był to 100 mecz Estończyka.

W ostatniej walce dnia w wadze ciężkiej na ringu ukazał się obrzmiony Estonji o dwie głowy wyższy od przeciętnego człowieka Adelman. Miał za przeciwnika szerokiego w ramionach Konarda. Miało się wrażenie, że walka potrwa krótko, że Adelman rozciągnie zaraz na deski Konarda, ale wszystkich spotkała nielada niespodzianka. Po goniu rozpoczyna się seria silnych uderzeń. Pada cios, za ciosiem i od jednego z takich Adelman zaczyna chwiać się na swych kolosach i pada nieprzytomnie. Widownia razem z sędzią liczy sekundę... dwa... pięć... sześć... dziesięć!... Adelman wciąż jeszcze leży. Konard patrzy na pokonanego przeciwnika. Uderze nie było pierwszorzędne. Sala szaleje z uciechy. Niespodzianka

## GIEŁDA.

WALUTA (Pat. 5. IV. 1932 r.)

Waluta i dewizy:	Dolar 8,91/2—8,91/2—8,87/2
Belgia 124,80—125,11—124,49	6%
Hollandia 360,90—361,80—360,40	6%
London 33,75—33,70—33,69—33,57	
Nowy York 8,914—8,934—8,894	
Nowy York kabel 8,919—8,939—8,899	
Paryż 35,14—35,23—35,05	
Szwajcaria 173,30—173,73—172,87	
Włochy 46,15—46,38—45,92	
Berlin w obrotach nieoficjalnych 212	
Tendencja przeważnie słabsza.	
Papery procentowe.	
3% pożyczka budowlana 38,35—40%	
pożyczka inwestycyjna 82—89,75—6%	
dolarowa 61. Ta sama 4% 49,75—49,90—49,75	
7% Stabilizacyjna 57,62—58,50—8%	
L. Z. B. G. K. I. B. R. obligacje B. G. K. 94. Te same 7% 83,25—8% obl.	
B. G. K. 93. 8% obl. Pol. Banku Komun. III em. 93. 4 1/2% L. Z. ziemskie 41,75—42—41,75	
5% L. Z. warszawskie 62,50—62,75	
8% Lodzi 60,75	
10% Siedlec 59,5	
Tendencja przeważnie mocniejsza.	
Akcje:	
Bank Polski 85. Lülpe 15,50—15,25	
Ostrowiec s. b. 30,50	
Tendencja utrzymana.	
Pożyczki polskie w Nowym Yorku:	
Dolarowa 57,50	
Dillonowska 59,30	
Stabilizacyjna 56,57/2	
Warszawska 40,50	
Śląska 41,87/2	

## Włamanie i okradzenie Agencji Pocztowej w Połonicznie.

Ze Stolpców donoszą, iż onegdaj w nocy w agencji pocztowej w Połonicznie zrabowana została kasetka podręczna z gotówką i znaczkami pocztowymi. Włama-

nia dokonali dwaj przyjezdni złoczyńcy, którzy zostali ujęci. Przy aresztowanych nie znaleziono zrabowanej gotówki ani znaczków. a

## Udaremnione włamanie do Urzędu Gminnego.

W nocy z dnia 3 na 4 bm. do Urzędu gminnego w Porzeczu włamało się trzech osobników, którzy rozbili wszystkie szuflady biurka i stołów poszukując gotówki i papierów wartościowych. Podczas „gospodarki” włamywaczy do lokalu urzędu wszedł

stróż nocny Zygmunt Wiśniewski, który jednego z włamywaczy zdołał zatrzymać i odebrać mu noż. którym zamierzał ugodzić Wiśniewskiego. Aresztowanym okazał się Piotr Szewron mieszkaniec wsi Uśwoscice gm. porzeczk. Dwaj jego towarzysze zdołali zbiec. a

## Jeszcze jeden sekwestrator defraudantem.

Sekwestrator gminy turgielskiej Józef Wincelowicz przywłaszczył sobie przeszło 2.000 złotych pobranych od płatników tytułem skadek od ubezpieczeń ogólnych. Pieniądze te Wincelowicz roztrwonil i nie mógł się z nich wyliczyć, wobec tego z polecenia władz zawieszono go

w czynnościach służbowych i wytoczono mu sprawę karną.

Roztrwoniona suma zostanie pokryta gwarancyjnymi weksłami złożonymi przed wstąpieniem na służbę przez Józefa Wincelowicza. Komisja rewizyjno-śledcza prowadzi dalsze dochodzenie. a

## Władze muzeum Estonję reprezentuje 17-letni Kaup.

W wadze muszej Estonję reprezentuje 17-letni Kaup, który szybkimi ciosami zaczyna atakować sympatycznego Waltera, który jest nieco słabszy od Estonczyka. Walka przez wszystkie trzy rundy daje dużo ładnych momentów. Kaup więcej zwarty — Walter trochę zbyt chaotyczny i mało celny. Po eleganckiej walce wygrywa na punkty Kaup — Estonia. Walter zaprezentował się jako młody i obiecujący zawodnik.

W wadze koguciej Wilno jest reprezentowane przez Łukmina, który spotkał się ze słabszym technicznie zawodnikiem Estonji Seeborgem. Łukmin postanowił wygrać na punkty, a Seeborg postanowił wygrać przez K. O. To też przez cały czas widać u Seeburga dążność do silnych ciosów, które jednak wylapuje na rękawicy Łukmin. W zwróceniu lepiej walczą Estonczycy, ale na odległość Łukmin ma przewagę i wciąż punk-

tuje. Minusem Łukmina był brak agresywności. W końcu Łukmin zwyciężył na punkty, zdobywając dla Wilna dwa pierwsze punkty.

W wadze piórkowej Hendrikson (E.) walczył ze Znamierowskim. Od pierwszych uderzeń inicjatywa przechodzi w ręce Estonczyka, który do końca ma wyraźną przewagę i wygrywa na punkty.

## HILLEGOM AURORA HOLLANDJA

### CEBULKI KWIAKOWE ŚWIATOWEJ SŁAWY

Sprowadzające cebulki bezpośrednio z najlepszej firmy w Holandji!

Otrzymujemy od jakiegokolwiek czasu zamówienia cebulek na kwiaty pokojowe lub ogrodowe z Polski. W celu ostatecznego wprowadzenia naszej firmy na rynek polski, sądzimy, że najlepiej będzie ofiarować Sz. Państwu kolekcję korzeni i cebulek, tak bogatą w odmiany, barwy i najpiękniejsze zapachy, jakiej jeszcze nie było w handlu.

Kolekcja zawiera 350 cebulek i roślin wszelkiego rodzaju i została skompletowana przez specjalistów i zastosowana do polskiego klimatu. Kwiaty „Aurora” dają radość młodym i starsym, biednym i bogatym. Kolekcje „Aurory” zmieniają wasze pokoje lub ogrody w prawdziwy raj ziemski. Z uwagi na to, że otrzymujemy codziennie dużo zamówień, prosimy o zawiadomienie nas z wyprzedzeniem, pisząc wyraźnie nazwisko, imię i adres. Nikt nie powinien zaniedbać zamówienia tej kolekcji jak najprędzej pod naszym adresem:

Aurora Bulb Nurseries 701—8 o  
Hillegom — Hollandja — Europe

- Nasza wspaniała kolekcja zawiera:
- 100 Gładjolusów o wielkich kwiatach, 5 różnych barw: lila, żółte, czerwone, różowe, lososiowe.
  - 50 Gładjolusów o małych kwiatach w pięciu pięknych barwach.
  - 20 Begonii (10 prostych i 10 złożonych) różnych barw.
  - 15 Rodlini trwałych różnych barw.
  - 10 Hiacyntów (Hyacinthus Candicans) królowa kwiatów.
  - 50 Anemonów, znany kwiat o tęczowych barwach.
  - 50 Rononków, „małe różyczki” w różnych barwach.
  - 30 Oxalis Depilli zwane „roślina szczęścia”.
  - 15 Montbretias różnych barw.
  - 15 Dalias „Aurora's Roem”.
  - 350 Cebulek i roślin za 70 fr. (24 zł. 50 gr.)
  - Podwójna kolekcja 700 sztuk za 130 fr. (45 zł. 60 gr.)
- Usługa szybka. Wysyłka bez kosztów na miejsce. Świadcstwo „zdrowia” załączone przy każdej wysyłce przez urząd phytopatologiczny. Opakowanie każdego gatunku z etykietą. Katalog ilustrowany ze wskazówkami w języku angielskim, francuskim i niemieckim wysła się gratis z każdym zamówieniem. Do zamówień z opłatą zgóry dołączamy gratisowo sześć nowych odmian słynnej „Aurory” Tigrellias.
- Jeśli nie otrzymujemy żadnych wskazówek co do wykonania zamówienia, wysyłamy je za zaliczeniem pocztowym, doliczając 5 fr. (1 zł. 75 gr.) na koszt porta.

## WILEJSKI KINEMATOGRAF

Ostrobramska 5.

## Marlena Dietrich w filmie «CUDZA NARZECZONA»

Od wtorku 5 b. m. Koncertowa orkiestra pod batutą: M. Salnickego. Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10 w. Ceny miejsc: balkon 30 gr. parter 60 gr. Kasa czynna od godziny 3,30 do 10 w.

## DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „HELIOS”

ulica Wileńska 38, tel. 926.

## Legion Ulicy

Ceny znizone: na 1 seans Balkon 50 gr. Parter 80 gr. na pozostałe seanse Balkon 60 gr. Parter od 1 zł. Dziś! Najnowszy przeobój Polski! Jednocześnie demonstruje się w Warszwie w kinie „Stylowy”. Nad program: Dodatki dźwiękowe. Dla młodzieży na balkon 60 gr. na parter 80 gr. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15. Wkrótce: „Aniolowie Piekła” Najpotężn. arcydzieło stułec, któr. wykon. kosztowało 4,000,000 dol.

## ZAWIADOMIENIE ZAKŁAD MEBLOWY W. MOŁODECKIEGO

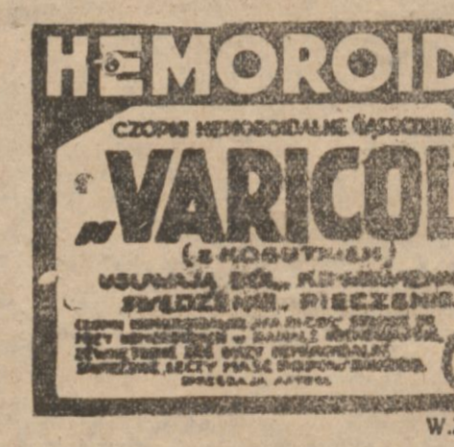
został przeniesiony na ul. Wileńską Nr 26 Posiada meble własnego wyrobu trwałe i tanie i poleca się łaskawej pamięci Sz. Klienteli 178-2 e

## LEKARZE RÓŻNE

**Dr. Blumowicz** Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. WILKA 21, tel. 921, od 9—1 i 3—8.

**Dr. A. Cymbler** Chor. WENERYCZNE I SKORNE. Tel. 15-64. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9-2 i 5-8.

**Akuszerki** **MARJA LAKNEROWA** przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7 m. 5. WZP69



**HEMOROIDY**  
CZYM HEMOROIDALNE WYSTĘPIENIE  
**„VARICOL”**  
(S. KOSZYŃSKI)  
USUNAJĄC, KŁUSIENIEM  
SPRAWDZAJCIE PRZEKONANIE  
CENY WYNIKI  
W. Z. P. 14

**Mieszkania i pokoje**  
Mieszkania poszukuje 3-4 pokojowego. Zgłoszenia pod adresem T. Zana 7 m 7 (Zwierzyniec). Pośrednicy wykluczeni.

**Do wynajęcia** 5-cio pok. mieszkanie ze wszelkimi wygodami za 160 zł. miesięcznie do wynajęcia Antokolska 50. 8623-1

**Mieszkanie 4 pok.** z wygodami na parterze Adr. w Adm. Dz. Wil. 8625

**Do wynajęcia 5-cio pok.** mieszkanie ze wszelkimi wygodami w parterze ul. Gimnazjalnej obok 3, m. 5. Sąd Okręg. i Gimnaz. Lelewela. 8624-2

## Kupno Sprzedaż

1000 kop zarybka karpia królewskiego, po cenie 2 zł. za kopę. Sprzedaje maj. Jurgiszk Wiltołda SWACKIEWICZA poczta Orany powiat Wileńsko-Trocki 10 kilometrów od kolej. 8569

**SER LITEWY** KILO od 2 zł. polska ZWIEDRYŃSKI Wileńska 28, tel. 1224. 8566-8

**Do sprzedania** plac 200 sąmni kwadrat przy żuż. Młynem 7. Ceny umiarkowane. Szeregowy: Kalwaryjska 101, m. 1. 8622

**Inteligentna panna** o miłej powierzchowności sumienna i b. pracowita poszukuje posady przy dziecku, od 2-cho lat wyższy z zyciem — zna się na krawieckich i bieliznarstwie. Oferty do „Dz. Wil.” pod H. O. gr3

**Inteligentna osoba** średnich lat, poszukuje pracy w Wilnie, do dzieła, lub do gospodarstwa domowego. Ma dobre świadectwa. Makowa 8 m. 2. gr3

**Ochmistrzylni piśmienna** uczciwa poszukuje pracy. Zna się doskonale na gospodarce i kuchni. Wzrostu skromne. Lokciek 3-1. gr4

**U lekarza.** Lekarz do pacjenta:— Czy pan bierze co rana zimny prysznic, tak jak to panu poleciłem? Pacjent:— Nie mogę panie doktorze, nie mam czasu. Lekarz:— Przecież na to trzeba nie więcej niż minutę. Pacjent:— Ale trzy kwadranse, zanim się zdecyduję.

**Wydam w dzierżawę** przedsiębiorstwo wędliniarstwa dobrze prosperujące, sklep i pracownia z nowoczesnym urządzeniem i elektrycznym napędem wraz z mieszkaniami w centrum miasta. L. Knapik Wilno, Wileńska 27. 177-1

**Do sprzedania** plac 200 sąmni kwadrat przy żuż. Młynem 7. Ceny umiarkowane. Szeregowy: Kalwaryjska 101, m. 1. 8622

## Dr. Waclaw Odyniec.

# Gandhi.

(Dokończenie.)

Negatywne ustosunkowanie się Gandhiego do dzisiejszej cywilizacji na pierwszy rzut oka traci herezja, posiada jednak głębokie uzasadnienie w odniesieniu do rzeczywistości indyjskiej, gdzie stosowane przez anglików próby przyszczenia nowoczesnych form życia i kultury dały ten wynik, że spowodowały upadek moralny, ekonomiczny i polityczny ludności i bynajmniej nie polepszyły warunków jej egzystencji. „Cywilizacja — powiada Gandhi — jest tylko cywilizacją z pozoru, uważa ona dobro materialne za jedyny cel w życiu, ignoruje natomiast dobro duszy. Ludzie zachodzą jęczą w niewoli materializmu, pod jego wpływem marnieją w rozwoju duchowym i moralnym”. Tchnący nienawiścią do kapitalizmu problem ekonomiczny Gandhiego nie wytrzymuje próby w oderwaniu od realizmu życio-

wego, na gruncie jednak rzeczywistości w zupełności odpowiada psychice milionowych rzesz hindusów, których kapitalizm wtarczył w węzde, dla których stał się piekłem. Kołowrotek w programie ruchu ekonomicznego G. figuruje, jako symbol, wskazujący, w jakim kierunku musi iść rozwiązanie pałaców w dobie obecnej zagadnień społecznych, w kołowrotku upatrjuje Gandhi klucz do usunięcia, spowodowanej przez kapitalistyczny system produkcji, niedźszy szerochich mas, w kołowrotku widzi jedyny środek do zapewnienia wydziedziczonym pracy i chleba. „Dla dobrobytu kraju — mówi Gandhi — decydującą jest nie ilość mieszkających w nim milionów, lecz najmniejsza ilość biedaków”. W związku z negatywnym, mówiąc nawiasem zupełnie zrozumiałym, stosunkiem Gandhiego do kapitalizmu pozostaje bójkot wyrobów zagranicznych, niedających się usprawiedliwić, ilekroć w grę wchodzi poczyna czynnik destrukcyjny, jak to miało miejsce w r.1921 w Bombaju, gdzie tłum na rozkaz Gandhiego palił tkaniny

angielskie, rzekomy symbol niewolnictwa.

Do r. 1919 G. nie traci nadziei na możliwość współpracy z władzami angielskimi, aczkolwiek najdokładniej zdaje sobie sprawę, w jak wysokim stopniu niesprawiedliwy i krzywdzący hindusów ich system rządzenia. Gdy w roku 1917 władze angielskie obiecały Indjom rząd odpowiedzialny i podpisywał ustawę co do reformy konstytucji, G. jeszcze ufa uczciwości anglików, gdy w roku 1918 Lloyd-George odwołał się do narodu indyjskiego, obiecując przyznanie mu niezależności, G. wierzy jeszcze w szczerłość i prawdziwość przewrotnych oświadczeń tego niepospolitego bądź co bądź męża stanu, — obce bowiem duszy G. było najdrobniejsze uchybienie; — gdy wreszcie rząd Wielkiej Brytanji, otrzymawszy od Indji około miliona żołnierzy, nie tylko nie dotrzymał swej obietnicy, ale cofnął uprzednio dane swobody, G. ogłasza hasło buntu pod postacią absolutnego wstrzymania się od jakiegokolwiek współpracy z władzami angielskimi. Odsyła

wice-królowi swe tytuły honorowe i wszystkie ordery wraz z listem, w którym pisze: „nie mogę żywić ani szacunku ani życzliwości dla rządu, związanego z czynami niemoralnymi i niesprawiedliwymi. Rozpocynam nie współpracę, nie uciekając się przytem do przemocy”. Ten a nie inny wybiera sposób walki, gdyż nie uznaje żadnej najnowocześniejszej nawet idei, dla przeprowadzenia której byłoby dopuszczalnym stosowanie środków gwałtownych, w jego mniemaniu Indje w drodze przemocy nie dadzą się wyzwolić. Koncepcja bojkotu rządu brytyjskiego wielki znajdzie posłuch wśród społeczeństwa hinduskiego, cały naród czcąc otcza Gandhiego i ślepo go słucha, lud widzi w nim świętego. Moralne zwycięstwo było po stronie G., rósł i wzrastał się opór przeciwko zarządzeniom władzy, setki urzędników zgłaszało ustąpienie, sądy dla braku interesantów zawiesiły czynności, młodzież przestała uczęszczać do szkół, bojkotowano subskrypcje rządowe, a co główniejsza zainicjowany został prąd,

wrogów rozbraja! „Ci, co różni się od pana w polityce — mówi sędzia, — który tytułem kary wymerzył G. szesć lat więzienia — widzą w panu człowieka wzniosłych ideałów, żyjącego życiem szlachetnym i świętym”.

Ani kilkakrotne zamknięcie w więzieniu, ani żadne inne przesładowania nie były w stanie złamać woli do czynu Mahatmy. Nadal jest sługą swego narodu, w dalszym ciągu poddaje słowa swe i postępek wewnętrznym rygorom, jak i dotychczas pełen skrupułów i od wszelkich kompromisów wolny, nie utracił wiary w czystość swych intencji, w słuszność swej ideologii, bezinteresowny entuzjasta w sprawach społecznych, zarówno wielkich, jak i małych, bezgranicznie przytem skromny i o minimalnych w stosunku do własnej osoby wymaganiach, w dalszym ciągu pozostaje najwyższym autorytetem moralnym Indji.

Takim jest Mahatma Gandhii, gorący apostoł narodu, twórca (może i fanatyk) ruchu, mającego odrodzić Indje i ludzkość.

„Maha — wielki, athma — dusza”